Nr. 71. **Kraków, Środa 27 Marca 1895.** **Rocznik XIV.**

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *wprost* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 18.
Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku.—Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa Rynek l. 10.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmidt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty,** której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika. Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya *Nowej Reformy* w Krakowie i agencye wymienione w nagłówku dziennika.

Nowi prenumeratorzy otrzymają jako bezpłatną premię cenną powieść Lemaitre'a p. t. „Królowie", wydaną nakładem „N. Reformy", a nadto początek drukującej się obecnie w naszym dzienniku powieści Elizy Orzeszkowej pod tyt. „Australczyk".

Galicya w budżecie państwa na rok 1895.

III.

W budżecie ministerstwa wyznań i oświaty znajdujemy wyszczególnione wydatki na Galicyę w łącznej kwocie 4,704.584 złr. — o 361.100 złr. więcej, niż na r. 1894. Z tego wypada na oświatę 2 878.145 złr. (o 208.270 złr. więcej), na wyznania zaś 1 826.439 (o 152.830 złr. więcej).

Na nadzór szkolny preliminowano kwotę 193 600 złr., o 21.000 złr. więcej z powodu posunięcia 9-ciu inspektorów szkolnych okręgowych, tudzież wiceprezydenta Rady szkolnej krajowej do wyższej rangi. Dotacyę dla akademii umiejętności w Krakowie podwyższono o 4.000 złr., t. j. z 16.000 złr. na 20.000 złr. Na cele sztuki i konserwacyę zabytków znajdujemy następujące pozycye: szkoła sztuk pięknych w Krakowie 21.900 złr., Towarzystwa muzyczne w Krakowie i Lwowie po 2.000 złr., na artystyczne przyozdobienie uniwersytetu w Krakowie 10.000 złr., na restauracyę zamku w Rzeszowie 2 700 złr., na restauracyę krużganku u Dominikanów w Krakowie 3 000 złr. i kościoła w Bieczu 3 000 złr. W innych prowincyach wydaje rząd znacznie więcej na cele artystyczne i archeologiczne, wartoby o to upomnieć się i u nas, gdzie tyle jest jeszcze zabytków, wymagających restauracyi i konserwacyi.

Wydatek na uniwersytety w tym roku wzrasta znacznie: na uniwersytet lwowski preliminowano 241.100 złr., o 63.900 złr. więcej, niż na rok 1894 — głównie z powodu wypłaty pierwszej raty na budowę klinik i wogóle z powodu wprowadzenia wydziału lekarskiego; na uniwersytet Jagielloński 515.180 złr. (o 59 080 złr. więcej). W tym wzroście mniejszy jest udział zwyczajnych wydatków (więcej o 42.000 złr.) niż nadzwyczajnych (o 17.080 złr. więcej), co jest objawem pocieszającym, świadczy bowiem, iż uznano potrzebę stałego zwiększania zasobów naszej *Almae matris*.

Ze szczegółów podnieść należy: wydatek podwyższony na instytut higieniczny, a przedewszystkiem na kliniki — ustanowienie nadzwyczajnej katedry ruskiego języka i literatury, podwyższenia remuneracyi za wykłady pedagogii i dydaktyki — zaprowadzenie remunerowanych wykładów o fizyologii zwierząt domowych, o szkodnikach gospodarczych, tudzież o rybołowstwie i pszczelnictwie. Z wydatków nadzwyczajnych na uniwersytet Jagielloński: piąta rata na budowę instytutu patologiczno-anatomicznego 50.000 złr. — na wewnętrzne urządzenie tegoż instytutu 30.000 złr. — na instalacyę elektrycznego oświetlenia w tym zakładzie 30.000 złr.

Na politechnikę lwowską preliminowano 111.435 złr. — o 6 535 złr. więcej, niż na rok 1894 — w czem się mieści zamiana nadzwyczajnej katedry elektrotechniki na zwyczajną, zaprowadzenie nadzwyczajnej katedry geodezyi i i astronomii — urządzenie muzeum dla wykładów o górnictwie naftowem i o wiertnictwie.

Stosunkowo mniej, niż w rubryce uniwersytetów i politechniki, wzrósł wydatek na bardzo źle u nas wyposażone szkoły średnie. Wynosi on 146.047 złr. (o 23.353 złr. więcej, niż na rok 1894) — z czego wypada na gimnazya złr. 963.800 — na szkoły realne 182.247 złr. Wyższy wydatek uzasadnia rząd utworzeniem posady nauczyciela języka ruskiego w Złoczowie, dalej utworzeniem jednej nowej posady w gimnazyum stryjskiem i ośmiu nowych posad z powodu dalszego rozwinięcia gimnazyum w Podgórzu, 5-go gimnazyum we Lwowie, ruskich klas paralelnych w Przemyślu i takichże ruskich klas w Kołomyi, wreszcie posunięciem 17 profesorów do VIII klasy rangi.

Z wydatków nadzwyczajnych podnieść należy: 60.000 złr., jako drugą ratę na budowę szkoły realnej w Krakowie — 24.000 złr. jako czwartą i ostatnią ratę na budowę gimnazyum w Przemyślu — 5 000 złr., jako trzecią ratę z [illegible] tysięcznej subwencyi dla gminy m. Jasła na budowę gimnazyum.

Wydatek na szkolnictwo przemysłowe w Galicyi preliminowano na 208.958 złr., o 28.158 złr. więcej, niż na rok 1894. W tym wydatku mieści się 152.910 złr. na sześć szkół przemysłowych utrzymywanych przez skarb państwa — a 56.048 złr. na subwencye dla dwudziestu ośmiu szkół przemysłowych fachowych utrzymywanych przez kraj, 42 szkół przemysłowych uzupełniających i dla kilku innych zakładów.

Szkoły przemysłowe państwowe są: wyższa szkoła przemysłowa w Krakowie z wydatkiem preliminowanym na 52.970 złr. — takaż we Lwowie 48.100 złr. — szkoła drzewna w Zakopanem 17.490 złr., w Kołomyi 8.210 złr. — szkoła ślusarska w Świątnikach 16.800 złr. — i kowalska w Sułkowicach 9.340 złr. Krajowe, przez rząd subwencyonowane: trzy koronkarskie z subwencyą rządową (łącznie) 1.255 złr., dziewięć tkackich 7.250 złr. — jedna sukiennicza 2 500 złr. — jedna powroźnicza 400 złr. — pięć drzewnych 4.900 złr. — trzy koszykarskie 1.200 złr. — trzy garncarskie 5.700 złr. — trzy szewskie 1.220 złr. — Prócz tego wstawiono na stypendya dla tych szkół 1.788 złr. Na zasiłki rządowe dla szkół przemysłowych uzupełniających wstawiono 19.000 złr. — dla muzeów przemysłowych we Lwowie i Krakowie po 3.000 złr.— dla szkoły robót w Krakowie 700 złr. — dla stowarzyszenia pracy kobiet we Lwowie 500 złr.— wreszcie dla szkoły handlowej w Krakowie złr. 2.000.

Na szkołę weterynaryi we Lwowie preliminowano 32.300 złr., na szkołę położnych we Lwowie 3.070 złr.

Wydatek skarbu państwa na s[illegible] ludowe w Galicyi wynosi 335 385 złr. — i jest tylko o 16.800 złr. wyższy, niż na rok 1894. Podwyższenie wydatku jest spowodowane utworzeniem trzeciej i czwartej klasy w seminaryum samborskiem, dalej trzeciej i czwartej klasy w obu szkołach ćwiczeń z językiem wykładowym ruskim w Stanisławowie i Tarnopolu — zaprowadzeniem osobnej ruskiej szkoły ćwiczeń w seminaryum żeńskiem we Lwowie i otworzeniem kilku nowych paralelek.

Dochody tego działu są nieznaczne — wynoszą bowiem tylko 290.055 złr. — w czem dochód z marek szkolnych obliczany na Galicyę w przybliżeniu w stosunku do frekwencyi na złr. 180.000.

Wydatek na wyznania preliminowano na 1.826.439 złr., o 152.830 złr. więcej, niż na rok 1894 — a mianowicie: wydatki funduszu religijnego 1 589 200 złr., o 107.800 złr. więcej, z powodu licznych polepszeń dotacyj, tudzież z powodu zamierzonej budowy rezydencyi dla ruskiego biskupa w Przemyślu. Różne zasiłki na cele religijne katolickie i ewangielickie preliminowano na 8.259 złr. Wreszcie wydatki zarządu dóbr funduszu religijnego 228.980 złr.

Natomiast dochody funduszu religijnego są: z kapitałów i rozmaite 509.200 — dochody z dóbr 209 000 złr. — razem 718.200 złr. Jeżeli te dochody z dóbr kościelnych w kwocie 209.000 złr. przeciwstawimy wydatkom 228.980 złr. — okaże się niedobór w kwocie 19.980 złr. Ten niedobór jednak jest pozorny, wynika on bowiem z nadzwyczajnych inwestycyjnych wydatków, szczególniej w Krynicy, które powinny się wrócić w dochodach lat następnych.

Owacye dla ks. Bismarka i cesarz Wilhelm.

Dziejowego, rzec można, znaczenia rozegrały się wypadki w sobotę w Berlinie. O godzinie 11 przed południem obradował sejm pruski nad wnioskiem większości kartelowej o wysłanie depeszy gratulacyjnej, w imieniu Izby, do księcia Bismarka w dniu jego urodzin. — zaś w dwie godziny później ten sam wniosek zgłosił w parlamencie niemieckim prezes tegoż Levetzow. Ponieważ adresy takie są równoznaczne z aprobatą dla całej polityki byłego kanclerza, więc musiały uchwały obu tych reprezentacyj niemałe obudzić zainteresowanie. Rzecz naturalna, że wielbicielom ks. Bismarka i jemu samemu więcej musiało zależeć na uchwale parlamentu, jako reprezentacyi tych całych „zjednoczonych Niemiec", które za dzieło pierwszego ich kanclerza uchodzą niż na poglądach sejmu pruskiego, jako reprezentacyi jednego tylko z krajów niemieckich. Łatwo więc pojąć, jakiej wrzawy narobił wynik głosowania w tej sprawie w obu wzmiankowanych ciałach reprezentacyjnych: podczas gdy sejm pruski większością głosów uchwalił wniosek o uczczenie ks. Bismarka, to parlament większością swoich głosów wniosek Levetzowa odrzucił.

Wniosków politycznych z tego wyniku głosowania wysnućby można wiele; przedewszystkiem jednak stwierdzić się musi, że gdy Prusy, którym w zjednoczonem cesarstwie ks. Bismark wywalczył hegemonię, korne wobec niego pochylają czoło, — to Niemcy całe, jako takie, tendencyj politycznych byłego kanclerza w zupełności nie podzielają wcale i pod tym względem stają z opinią polityczną Prus w sprzeczności, która znowu bardzo jaskrawo, chociaż nie po raz pierwszy, się zaznaczyła. Ustąpienie Lovetzowa i pierwszego jego zastępcy na wypadek odrzucenia prezydyalnego wniosku, — było, jak już w sobotę zaznaczyliśmy, rzeczą przewidzianą i spełnienie się tego faktu nikogo nie zaskoczyło z nienacka. Natomiast niespodzianką było wmięszanie się osobiste do tej sprawy cesarza Wilhelma. Wysłał on bowiem, w odpowiedzi na uchwałę parlamentu, do ks. Bismarka telegram, w którym w sposób apodyktyczny napiętnował uchwałę parlamentu, jako czyn wręcz sprzeczny z usposobieniem i przekonaniem książąt związkowych i narodu niemieckiego.

Cesarz Wilhelm niespodzianek sprawił dotąd wiele, lecz ostatniej z nich bezwarunkowo należy się przed innemi pierwszeństwo. Ponieważ te trzy wypadki: uchwały sejmu pruskiego, parlamentu, i depesza cesarska do ks. Bismarka, będą przedmiotem ożywionej dyskusyi w sferach politycznych Europy, pospieszamy z ich dokładnem przedstawieniem.

* * *

W sejmie pruskim nie uzasadniono wniosku o wysłanie gratulacyj do ks. Bismarka, lecz przystąpiono wprost do dyskusyi.

Imieniem stronnictwa centrum oświadczył pos. Heerman, że nie jest ono w możności wzięcia udziału w manifestacyi dla ks. Bismarka, „gdyż występował on w tak nieprzejednany i szkodliwy sposób w stosunkach kościelnych, a zwłaszcza wobec kościoła katolickiego, że skutki tej jego działalności dzisiaj jeszcze odczuwać się dają."

Pos. Limburg przemawiał imieniem konserwatystów za manifestacyą Bismarkowską. Historya — mówił ten poseł — uważać będzie za piękny rys charakteru narodowego Niemców, że okazują oni wdzięczność swą za to, co zdziałał ks. Bismark. Naród niemiecki wdzięczny jest mu za to, że spełnił od wieków objawiane życzenie jego o przywrócenie jedności państwa niemieckiego, że zarówno w państwie, jak wobec zagranicy utrwalił pojęcie o samoistności niemieckiej. Sądził dalej rzecznik konserwatystów, że ks. Bismark nie był przyczyną starć i antagonizmów kościelno-politycznych, a historya stwierdzi, że antagonizmy te uzasadnione były stosunkami, jakie stworzyła w Niemczech twarda rzeczywistość (*Oho! z centrum; oklaski z prawicy).* Do konfliktów tych byłoby przyszło i bez księcia Bismarka. (*Zaprzeczenia z centrum).*

Imieniem wolnomyślnej partyi ludowej oświadczył się przeciw wnioskowi pos. Virchow. Stronnictwo mowcy uznaje zasługi ks. Bismarka około przywrócenia cesarstwa niemieckiego, lecz gdy zawsze na zasadniczo-przeciwnem od niego stawało stanowisku, nie może ono teraz przeciwieństwa tego ukrywać *(śmiechy z prawicy, potakiwania z lewicy)*, gdy zamięszanie w opinii publicznej jest prawie powszechne. Usunięcie ks. Bismarka od wszystkich, najwyższych urzędów państwowych było pierwszym warunkiem i zapowiedzią uzdrowienia ducha narodu. *(Głośne śmiechy z prawicy i u narodowych liberałów).* Zamierzona owacya mogłaby jedynie na nowo wprowadzić zamięszanie i dlatego członkowie wolnomyślnego stronnictwa ludowego będą głosować przeciwko dotyczącemu wnioskowi.

Pos. Rickert z wolnomyślnego zjednoczenia oświadczył się za wnioskiem kartelowej większości.

Imieniem **Koła polskiego** złożył prezes tegoż, pos. Motty, następujące oświadczenie:

„Przedłożony tutaj wniosek jest manifestacyą wysoce polityczną, której przeznaczeniem jest nadać wybitny wyraz uniesieniu dla politycznej działalności ks. Bismarka w kraju i państwie. Na wzięcie udziału w tego rodzaju manifestacyi nie pozwala nam, jako politycznemu stronnictwu, wzgląd na to, że zarówno urzędowa, jako poza urzędowa działalność pierwszego kanclerza państwa w jaskrawem zostaje przeciwieństwie do tych praw, jakich na polu narodowem i kościelnem strzedz musimy, jak nie mniej ze względu na to, że ks. Bismark nasze naturalne i zagwarantowane prawa naruszył. Nie jesteśmy wobec tego w możności przyłączenia się do wnioskodawcy i głosować będziemy przeciwko dotyczącemu wnioskowi." *(Oklaski na ławach polskich i w centeum. Okrzyki: Pfui! z prawicy i głosy: Habeant sibi!)*

Na tem zakończono dyskusyę, po czem wniosek o złożeniu gratulacyj Bismarkowi uchwalono przeciwko głosom centrum, wolnomyślnego stronnictwa ludowego i Polaków.

* * *

Wręcz przeciwny był wynik głosowania w parlamencie. Historyczne to posiedzenie zagaił prezydent Levetzow zgłoszeniem następującego wniosku:

„Moi panowie! Dnia 1 kwietnia kończy były kanclerz państwa ks. Bismark ośmdziesiąty rok życia. Wskazanem jest, ażeby parlament dał wyraz swej sympatyi w dniu, w którym ostatni z najwybitniejszych twórców państwa niemieckiego osiąga wiek, jaki rzadko kogo spotyka. Proszę zatem o pełnomocnictwo wyrażenia ks. Bismarkowi imieniem parlamentu życzeń z powodu jego urodzin".

Poseł hr. Hompesch, członek centrum, rzekł: „W przypuszczeniu, że prezydent Izby podobny wniosek postawi, polecili mi przyjaciele moi oświadczyć, co następuje: Gratulacya imieniem parlamentu, co do której postawiono tutaj wniosek, dotyczy politycznej osobistości ks. Bismarka i jest aktem politycznym. Centrum nie może brać udziału w pochwalaniu zasad, według których kierował ks. Bismark polityką niemiecką i pruską i do dziś dnia jeszcze usiłuje na nią wpływać; centrum nie może brać udziału w pochwalaniu inicyatyw i czynów, w których zasady owe znalazły swój wyraz. Bismark jest nierozdzielną całością, nie można oddzielać jego charakteru osobistego od charakteru politycznego. Względy grzeczności, które przed laty dziesięciu odgrywały tutaj rolę, odpadają z chwilą, gdy Bismark porzucił swój urząd. W skutek tego nie jesteśmy w możności zgodzić się na gratulacyę imieniem parlamentu".

Za wnioskiem prezydyalnym przemawiał potem pos. Bennigsen ze stronnictwa narodowo liberalnego.

Imieniem wolnomyślnego stronnictwa ludowego podniósł Richter, że ks. Bismark jest wyobrazicielem systemu polityki wewnętrznej, której zwalczanie, jako przeciwnej liberalizmowi i istocie

---

AUSTRALCZYK.

POWIEŚĆ

przez

ELIZĘ ORZESZKOWĄ.

19 (Ciąg dalszy.)

Stary wybuchnął wesołością nadzwyczajną.

— Tak, tak, tak, kotku! tak, tak! trafnie, jak Boga kocham, tak trafnie powiedziałeś, jakbyś, co tu robić, w myśli mojej czytał! cha, cha, cha! akurat tak samo myślałem! Pasztet. Tak pasztet. Czy zaś kupiony od razu za całe mienie i przyszłość, czy kupowany potrochu, rozsądnie, przez całe życie, to różnica procederu. Jeden jest gorszy, drugi lepszy — w skutkach, ale przedmiot obu, przedmiot obu, kotku, jednostajny. I w tem podobieństwo cha, cha, cha, kotku, co tu robić, w tem podobieństwo!

Przestał śmiać się, wstał i poważnie, nawet ostro powtórzył jeszcze:

— W tem podobieństwo.

Poczem synowca na kilka godzin pożegnawszy odchodził, ale ode drzwi jeszcze przemówił.

— Jeżeli znudzisz się z kobietami, w pokoju Stefka znajdziesz książki; drzwi naprzeciw twoich, zawsze otwarte. A gazety u dziewcząt w schowaniu. Niech ci je Irusia albo Bronka ze swojej śpiżarni wydadzą.

Odszedł, a Roman stał jeszcze chwilę pośrodku pokoju trochę rozśmieszony, trochę niezadowolony i niespokojny. „Grunt rzeczy ten sam; u twego ojca i u ciebie proceder inny, ale grunt rzeczy ten sam. Pasztet!" Może to i prawda. Mądry stary!

W tem, z za okna, z dołu, doszedł go głosik młodziutki i donośny, wołający:

— Proszę na śniadanie! kuzynku, kuzynku, proszę na śniadanie!

Roman skoczył ku oknu i wychylony przez nie, zobaczył u stóp wielkiej lipy, klomby pełne kwiatów, które iskrzyły się barwami rozmaitemi i rosą nie dobrze jeszcze oschłą. Pomiędzy klombami stała Bronia, trzymając w obu rękach grabie oparte o ziemię, z twarzą ku jego oknu podniesioną. Tylko co znać oczyszczała z trawy ścieżki pomiędzy klombami, bo u samych jej stóp słońce krzesało iskry stalowe w żelazcu rzuconego na ziemię rydla. Roman przez okno wychylony odpowiedział:

— Wypowiadam wojnę Broni Nie jestem żadnym kuzynem, ale bratem, stryjeczno-rodzonym bratem i żądam, aby Bronia nazywała mnie po imieniu.

Zmięszana trochę głowę spuściła, a po chwili cienki głosik z obłoku złotych kędziorków, odpowiedział:

— Kiedy jeszcze nieznajomy...

— To nic nie szkodzi. Niech Bronia zawoła: Romku chodź na śniadanie! bo inaczej nie pójdę!

W tej chwili z za węgła domu, inny głos kobiecy, czysty i bardzo przyjemny, ozwał się niezbyt głośno, ale wyraźnie.

— Kuzyn ma słuszność. Powinnaś Broniu nazywać go po imieniu, ponieważ jest twoim bratem.

Na dźwięk tego głosu, Roman uczuł słodycz dziwną, bo zmięszaną ze smutkiem. Wspomnienie wiosny życia nadleciało i zatrzepotało mu w sercu, jak motyl mdlejący. A głosik dziecinny z pomiędzy kwiatów po chwili milczenia ozwał się znowu:

— Niech już sobie... Proszę Romka na śniadanie...

Z wąskich wschodów wchodząc do przedpokoju, Roman spotkał się z wchodzącą innemi drzwiami dziewczyną wysmukłą z czarnym warkoczem zwiniętym z tyłu małej głowy, z dzbanem szklannym i pełnym mleka w obu rękach. Miała na sobie suknię w kratki szare czy niebieskie i duży fartuch biały okrywający ją od szyi aż prawie do stóp. Zobaczywszy go, przyjaźnie skinęła głową.

— Dzień dobry, kuzynie.

— Dzień dobry — odpowiedział, — ale byłby lepszym dla mnie, gdybyś kuzynko, tego dzbana nie miała w obu rękach.

— Czy tak nie lubisz mleka kuzynie...

— Wcale nie; ale mogłabyś mi na dzień dobry rękę podać.

Zaśmiała się.

— Zaraz to uczynię. Proszę ze mną.

Zrobiło się mu wesoło. Wszedł za nią do jadalni i po chwili siedząc przy stole obok pijącej kawę stryjenki, ścigał wzrokiem jej spokojne ruchy, gdy krzątała się dokoła stołu nalewając, krając, przynosząc, podając. Główną cechą jej powierzchowności był spokój. Miała ruchy i rysy spokojne, a uśmiech nie częsty i krótki, ale bardzo świeży i zawsze odbijający się w oczach które wnet potem odzyskiwały wyraz zamyślenia. Sprawiało to zawsze wrażenie niespodzianki, bo zrazu nie można było przypuszczać, aby istota tak spokojna umiała uśmiechać się tak promiennie, ani też, aby ten uśmiech mógł znikać tak rychło.

Stryjenka pijąc kawę, powoli, trochę przez nos i zęby, lecz prawie nieustannie opowiadała synowcowi, który niegdyś był jej ulubieńcem, o tem, jak przez ten czas dziesięcioletni do ostatka straciła zdrowie, jakie ją dręczą migreny i bezsenności, jak niezdolną się stała do wszelkich zajęć gospodarskich i domowych.

We wszystko to łatwo było uwierzyć, patrząc na twarz jej żółtą i kibić chudą, chociaż dotąd jeszcze zgrabną. Ale Irenia, stawiąc przed nią talerz z sucharkami, rzekła:

— Wujeneczka ogaduje się trochę. Kiedy trzy lata temu Stefek był ciężko chory, cudów wytrwałości dokazywała. Nikt z nas nie był tak czujny, tak żwawy, i tyle nocy bezsennych nie mógł spędzać, ile wujenka...

Uczucie błogości napełniło blade oczy p. Pauliny, które wzniosła ku wysokiej dziewczynie, stojącej przy niej, z dłonią pieszczotliwie opartą na jej ramieniu.

— Ach, ach, ach! co tam... co tam! że raz się zdarzyło... ale ty, Iruś, ty zawsze chcesz mnie pocieszać!

— Pamiętam także — ozwał się Roman, — jaką dobrą i miłą dozorczynią chorych bywasz stryjenko...

Rozpromieniła się jeszcze więcej.

— Pamiętasz? doprawdy? Bardzo, bardzo chorym byłeś podówczas... ach, ach, ach, jakie to dawne czasy!... tak, tak! Nie byłam przecież zawsze taką jak dziś jestem. Romuald pamięta dobrze, jakeśmy niegdyś razem pracowali... ale teraz...

Nastąpiło znowu długie uskarżanie się na to, co było z nią teraz, poczem jednak, splatając chude ręce, z rozpromienioną od uciechy twarzą westchnęła.

— Ale to wszystko nic... kiedy się ma taką rodzinę... Romuald jest zawsze najlepszym i najzacniejszym mężem... a Irusia... ach, ach, ach, to moja lekarka, wyręczycielka, pocieszycielka, chociaż chora jestem i brakuje mi wielu rzeczy... ach, ach, ach! wielu rzeczy, to jednak Bogu dziękuję za swoje szczęście!..

Roman trochę słuchał, a trochę udawał, że słucha. Myślał, że chciałby bardzo poznać zbliska tę skromną, czynną zamyśloną dziewczynę, którą znał i kochał, gdy była dzieckiem swobodnem i wesołem. Nie, nie była już i wówczas zupełnie swobodną, ani wesołą. Coś poważnego i smętnego kiełkowało w jej dziecinnej główce. Ciekawość, w co właściwie urosło!

— Kuzynko Ireno — przemówił, — czy pamiętasz, jakeśmy przed dziesięciu laty czytali wspólnie pod lipą pomiędzy klombami żywoty wielkich mężów Plutarcha i jakie one na ciebie czyniły wrażenie?

Blady rumieniec oblał jej policzki, ale wnet zniknął.

— Przed dwoma laty — odpowiedziała — po raz drugi czytałam tę książkę wujowi.

— Bo Irusia jest lektorką tatki — zaszczebiotała Bronia; — mego czytania tatko nie lubi, mówi, że pędzę jak sztafeta.

— Wyobrażam to sobie — uśmiechnął się Roman.

— Niech Romek nic sobie nie wyobraża! — zawołała; — mamie czytuję, mama takie prędkie czytanie lubi...

— Obraziłaś się i w uniesieniu zaczęłaś mnie nareszcie nazywać Romkiem. To bardzo dobrze.

— Cóż w tem dobrego, że troszeczkę ponazywam Romka po imieniu? Przecież za parę dni pojedzie sobie na koniec świata i będzie po całej znajomości naszej.

— Dlaczegóż za parę dni? — drażnił się jeszcze Roman; — może za parę tygodni...

— To wszystko jedno — odpowiedziała.

— Jakto: parę dni i parę tygodni, to wszystko jedno?

— Naturalnie...

Chciała jeszcze coś powiedzieć, ale zawahała się; nie wytrzymała jednak i z ukośnem spojrzeniem na brata, zachichotała z cicha.

— Australczyk i za parę tygodni będzie Australczykiem!

— Masz słuszność, — potwierdził i nagle zachmurzony spojrzał na Irenę, która ze szklanką mleka w ręku stała przy stole. Powieki jej były spuszczone, a po ustach przewijał się uśmiech, jednak znikł zaraz.

Podniosła oczy i żywo postąpiwszy ku szafie kredensowej, coś z niej dobywać zaczęła.

(C. d. n.)

parlamentaryzmu, uważa stronnictwo wolnomyślne za niezbędny i patryotyczny obowiązek, w interesie ludu i ojczyzny. W ostatnich czasach swej działalności urzędowej wywołał i popierał on demoralizujące przeciwieństwa interesów, które i na przyszłość budzą obawy. Ustąpiwszy z urzędu, działał książę na opinię publiczną w sposób, który przeszkadzał kierunkowi polityki. Dla tego oświadczył się Richter przeciwko wnioskowi Levetzowa.

Imieniem konserwatystów przemawiał Manteuffel za przyjęciem tegoż wniosku, poczem imieniem socyalnej demokracyi oświadczył Singer, że stronnictwo jego niema powodu dawać wyrazu ufności człowiekowi, który klątwę rzucił na lud roboczy, pragnąc go pozbawić i praw i chleba. Bismark ścigał swoich przeciwników politycznych aż do banicyi i nie zasługuje ani na podziękę, ani na uznanie. Jako najsilniejsze stronnictwo w kraju, odrzuca socyalna demokracya wszelkie gratulacye.

Imieniem **Koła polskiego** złożył książę Radziwiłł oświadczenie równobrzmiące co do słowa z tem, jakie w Sejmie pruskim wygłosił pos. Motty. Dowodzi to, że parlamentarne i sejmowe Koło polskie działało tym razem zgodnie, — a że działało w myśl intencyj całego narodu polskiego, tego nie potrzebujemy chyba dodawać.

Przemawiali potem: Kardorff imieniem stronnictwa cesarskiego (za), Hodenberg imieniem Welfów (przeciw), antisemita Sonnenberg (za), poczem przystąpiono do imiennego głosowania Za wnioskiem Levetzowa głosowali: konserwatyści, narodowi liberali, antisemici i wolnomyślne zjednoczenie, z wyjątkiem posła Bartha. Wszystkie inne stronnictwa, jako to: centrum, socyalni demokraci, wolnomyślne stronnictwo ludowe i Koło polskie, głosowały przeciwko uczczeniu Bismarka przez parlament. W ten sposób odrzucono wniosek Levetzowa **163** głosami przeciw **146.**

Bezpośredniem następstwem tego wyniku głosowania było oświadczenie Levetzowa, że składa swą godność prezydenta Izby. *(Huczne oklaski z prawicy i ze strony narodowych liberałów. Głosy z prawicy: Piękna reprezentacya ludu! To smutne!)*

Wiceprezydent Buol objął dalsze przewodnictwo, gdyż pierwszy wiceprezydent, dr. Bürklin, nie był w Izbie obecny. Pos. Bennigsen zapowiedział jednak, że Bürklin wedle wszelkiego prawdopodobieństwa pójdzie za przykładem prezydenta.

* * *

Zaraz po południu wysłał cesarz Wilhelm do ks. Bismarka w Fridrichsruhe telegram następującej osnowy:

„Przesyłam Waszej książęcej Mości wyrazy najgłębszego oburzenia *(tiefster Entrüstung)* z powodu powziętej przez parlament uchwały. Zostaje ona w zupełnem przeciwieństwie do uczuć wszystkich książąt i wszystkich ludów“ (niemieckich. *Przyp. Red.*)

Bismark otrzymał depeszę od cesarza wpierw, zanim wiadomość o uchwale parlamentu doszła do jego wiadomości. Dlatego depesza ta była dla niego do pewnego stopnia niezrozumiałą. Odnowiedział na nią Bismark następującą depeszą do cesarza Wilhelma:

„W. C. M.! Proszę przyjąć wyraz mojej najuniżeńszej wdzięczności za najwyższe słowa, którymi Wasza cesarska mość wyrządzoną mi przez moich starych politycznych przeciwników, a dotychczas nieznaną mi jeszcze przykrość, zamieniłeś na radosne dla mnie zadośćuczynienie“.

Wiadomość o depeszy cesarskiej sprawiła w liberalnej prasie niemieckiej piorunujące wrażenie. Dzienniki podnoszą z naciskiem, że cesarz przemawia tutaj nietylko imieniem wszystkich udzielnych książąt Rzeszy, nie zasięgnąwszy przedtem ich zdania, lecz imieniem wszystkich ludów niemieckich, których uprawnioną reprezentacyą jedynie i wyłącznie jest parlament. Korona staje tutaj w jawnej i jaskrawej sprzeczności z tym parlamentem, piętnując uchwałę jego członków, jako niezgodną nietylko z opinią korony, lecz ich wyborców. Prasa niemiecka domaga się zatem rozwiązania parlamentu, aby wyborcy złożyli swoje wotum w tej sprawie, w której oni jedni rozstrzygać mogą o postępowaniu swoich reprezentantów. Podnoszą się nad to głosy, że gdy cesarz Wilhelm przymusowo uchylił ks. Bismarka od najwyższych zaszczytów i godności to za czyn niepatryotyczny uchodziło składanie hołdów Bismarkowi; dzisiaj spodobało się cesarzowi zmienić opinię i za niepatryotyczne uważać to, co przedtem jego opinii dogadzać mogło.

Jednem słowem zanosi się na wielką wrzawę we wszystkich obozach politycznych w Niemczech, a bardzo być może, iż nie braknie także poważniejszych wypadków, które będą następstwem uchwały parlamentu i depeszy cesarza Wilhelma do Bismarka.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

***Lwów**, 25 marca.*

(Nowy podatek szkolny. — Niefortunny odczyt — W sprawie jednorocznych ochotników. — Uroczystość sokola. — Zjazd młynarzy.)

(:) Narzekania, aż nazbyt słuszne, że młodzieży uboższej utrudnia się przystęp do szkół średnich przez nadmierne opłaty, nietylko że nie odniosły dotąd skutku, ale w Radzie szkolnej krajowej objawia się widoczne, a coraz silniejsze dążenie do powiększenia pod jakimkolwiek pozorem owych ciężarów. Świeżo właśnie wyszło jedno z tego rodzaju rozporządzeń, które nakazuje ściąganie z każdego ucznia gimnazyalnego podatku w kwocie 50 ct. „na zabawy“. Dosadny to przykład biurokratycznego opodatkowywania wszystkiego! Ponieważ zapanował w pedagogice nowy prąd, uwzględniający potrzebę zabaw dla dzieci, więc skorzystano z tego, aby na owe kilka podskoków, kilku uśmiechów dziecinnych, kilka swobodniejszych odetchnień, nałożyć podatek w kwocie 1 korony! Nauczycielstwo zrozumiało, jakim to ciężarem będzie dla ubogiej młodzieży ściąganie nawet tej drobnej na pozór kwoty, na konferencyach więc stawiało wnioski o zniżenie jej do połowy, o uwalnianie od niej co biedniejszych zupełnie, ale Rada szkolna nie zmieniła swego postanowienia. Do czesnego więc, które wynosi 20, względnie 40 złr., do rozmaitych przygodnych opłat, które młodzież musi składać, przybyła nowa. A że spadnie ona na nasze gimnazya niemałym ciężarem, w tym celu dość zaznaczyć, iż z jednego gimnazyum przynosi ona przeciętnie 600 koron, ponieważ zaś w Galicyi mamy 30 gimnazyów, więc rodzice, mający w nich synów, obłożeni zostaną „zabawowym“, ale wcale nie „zabawnym“ podatkiem, w kwocie 18.000 koron!

Ale według ks. Skrochowskiego i innych stańczykowskich agitatorów, którzy rozpoczęli tu gorączkową robotę krecią, nie wypada takich rozporządzeń władzy krytykować, lecz pokornie się jej poddać, gdyż to dopiero będzie patryotyzm! Wczoraj właśnie odczyt w tym duchu wygłosił ów ks. Skrochowski. Sens moralny odczytu był taki: na patryotyzm jest jedna recepta, a to *„ruki po szwam“* i słuchać bez szemrania rządu, jakikolwiekby on był. Odczyt był na dochód Stowarzyszenia nauczycielek, z których składało się przeważnie audytoryum. Wszystkie były oburzone tą jezuicką prelekcyą, to też ks Skrochowskiego, schodzącego z estrady, ścigało demonstracyjne — milczenie, które, „głośniejszem od najgłośniejszej wrzawy“ będąc, dało mu poznać, jak fatalne zrobił *fiasco* ze swą Koźmianowską wycieczką.

W sprawie zniesienia obowiązkowego drugiego roku służby dla tych z tak zwanych „jednorocznych ochotników“, co nie złożyli oficerskiego egzaminu, odbyło się w sobotę na uniwersytecie zgromadzenie wszystkich tutejszych akademików. W zgromadzeniu wzięło udział kilku profesorów uniwersytetu, przewodniczył prorektor prof. dr. L. Ćwikliński. Uchwalono wysłać w porozumieniu z innemi uniwersytetami austryackiemi, petycyę do Rady państwa w tej sprawie i zwrócić się z prośbą o poparcie do „Koła polskiego“ i posłów ruskich w Wiedniu.

Jeżeli sympatyczne wrażenie robiło powyższe zebranie, wskutek wspólnej działalności uczniów z profesorami, to wprost podniosłą była inna, młodzieńcza duchem uroczystość. Oto mianowicie wczoraj obchodził tutejszy „Sokół“ 20 sto lecie pracy swego naczelnika p. A. Durskiego i 15-sto lecie pracy p. Janikowskiego. W mowie jubileuszowej wzięło udział około 300 druhów. Obu jubilatom ofiarowano wspaniałe sygnety złote, p. Durski nadto otrzymał adres oprawny w szare sukno sokole i ozdobiony sokolemi emblematami. Muzykę i śpiewy przeplatały toasty, w których ciągu zabierali między innymi głos: prezes Związku sokolego p. Tadeusz Romanowicz, a od krakowskich „Sokołów“ dr. Juliusz Bandrowski.

Wcale obfity program zebrań publicznych w dwóch dniach świątecznych dopełniło zgromadzenie lwowskiej „Kasy chorych“ i „Zjazd młynarzy“, który wczoraj i dzisiaj toczył swe obrady pod przewodnictwem p. J. Bielowskiego, właściciela młyna w Sielcu. Zajmowano się przedewszystkiem sprawą biura informacyjnego dla członków „Towarzystwa młynarskiego“, którzy poszukują posad, lub je mają do nadania, i kwestya zabezpieczenia przyszłości dla wdów, sierót i starców, mianowicie przez przystąpienie do stowarzyszenia „Rodzina“. Wnioski odpowiednie uchwalono.

Na dzisiejszem posiedzeniu przewodniczył p. Szofer z Zarchowa. Prezesem Towarzystwa wybrano p. Tadeusza Czajkowskiego-Golejewskiego, do wydziału wszedł między innymi p. K. Włodzimirski z Podgórza. Wydziałowi przekazano cały szereg spraw i wniosków, między innemi też fundusz na doraźne wsparcia.

Z Rady państwa.

Obrady nad reformą podatkową postąpiły na sobotniem posiedzeniu znacznie naprzód. Z wyjątkiem §§. 53 do 56 załatwiono §§. 39 do 66, a więc dwadzieścia pięć paragrafów. Dotychczas nie udało się na żadnem posiedzeniu ubić tak znaczną część projektu.

W rozprawie nad §§. 39 do 47, określającemi postępowanie w komisyach dla podatku zarobkowego, dr. Scheicher podniósł ponownie skargi z powodu pokrzywdzenia gmin, na które spadną nowe ciężary i oświadczył, że za §. 44 nie będzie głosował dopóki burmistrzom nie przyzna się wynagrodzenia, aby mogli trzymać sobie sekretarzy. Mowca występuje również przeciw zaprzysiężeniu świadków i znawców słuchanych przez komisye podatkowe, gdyż może ono podkopać moralność i wnosi, aby §. 46 projektu zupełnie wykreślić.

P. Demel występuje przeciw §. 39, według którego w wykazach dla wymiaru podatku zarobkowego opodatkowani mają podawać odrębnie szczegóły odnoszące się do kapitału zakładowego, a odrębnie szczegóły o kapitale obrotowym. Mowca sądzi słusznie, że to sprawi wiele trudności i że należałoby uwzględnić pewną kwotę tytułem amortyzacyi maszyn. Dlatego też wnosi odmienny tekst §. 39 w tym duchu, że należy wykazywać ogólną wartość przedmiotów fabrycznych jak maszyn, motorów, warsztatów i t. d.

P. Kaiser wnosi następującą rezolucyę: Ponieważ § 44 i inne postanowienia projektu nakładają nowe ciężary na gminy, które i tak z powodu przekazanego zakresu ponoszą ciężary ponad swe siły, wzywa się rząd, aby postarał się jak najspieszniej o odpowiednie odszkodowanie gmin za ciężary poruczonego zakresu działania, a w szczególności za ciężary, jakie na nie nakłada projektowana ustawa o reformie podatkowej.

P. Skalitz wnosi, aby wykreślić postanowienia, że w fasyi należy wykazywać odrębnie kapitał obrotowy od kapitału zakładowego.

P. Scheicher występuje przeciw postanowieniom o zaprzysiężeniu świadków i znawców.

P. Roll wykazuje braki w postanowieniach o zaprzysięganiu świadków i znawców i proponuje, aby ustęp 1 §. 46 opiewał: Nadto komisya dla podatku zarobkowego może zarządzić przesłuchanie i zaprzysiężenie świadków co do pewnych określonych faktów i znawców co do pewnych określonych pytań i oto wezwać sąd powiatowy miejsca, w którem świadek lub znawca stale zamieszkuje.

W końcu przemawiają p. Kronawetter i sprawozdawca Dipauli, poczem Izba uchwala §. 39 z poprawką p. Demela, §§. 40 do 45 bez zmiany, a §. 46 z poprawką p. Rolla. Również uchwalono rezolucyę p. Kaisera.

Z kolei Izba przystępuje do obrad nad §§. 48 do 52. (Oznaczenie kontyngentu, jaki opłacać mają towarzystwa podatkowe i repartycya.)

P. Lienbacher wnosi: Poleca się komisyi podatkowej, aby sformułowała i w odpowiedniem miejscu wstawiła do projektu postanowienia o bezpośrednim podatku osobistym, według których przy wszystkich rodzajach podatków za podstawę wymiaru dodatków krajowych, powiatowych i gminnych ma służyć albo pełna kwota podatku, albo kwota opłacana z uwzględnieniem opustów.

P. Czecz wnosi, aby drugi ustęp §. 42 opiewał: Przy tem należy podatek od dochodu z przedsiębiorstwa wydzierżawionego, o ile wymierzono go dzierżawcy nie podpadającemu opodatkowaniu według drugiego rozdziału, brać w rachubę tylko w połowie.

P. Kramarz żąda, aby pierwsza klasa opłacała uwolnienia od podatków i aby w opustach brały udział tylko trzecia i czwarta klasa. Przemawiają jeszcze pp. Gross, Auspitz, Kaizl i sprawozdawca Dipauli, poczem Izba przyjmuje §§. 48 do 52 z poprawką p. Czecza, a odrzuca rezolucyę p. Limbachera.

Paragrafy 53 do 56 o komisyach kontyngentowych zostawiono w zawieszeniu i przystąpiono do obrad nad §. 57 (nakaz zapłaty) i §. 58 (regestr podatku zarobkowego), które Izba uchwala bez zmiany po krótkiem przemówieniu p. Formanka i odpowiedzi sprawozdawcy Dipaulego.

Przy §§. 59—63 (Odwołania) p. Götz wnosi poprawkę do § 59, która zmierza do wyjaśnienia, że odwołanie służy także od orzeczenia komisyi dla podatku zarobkowego, w którem odmówiono uwolnienia i że opodatkowanym służy prawo rekursu tylko o tyle, o ile czują się pokrzywdzeni wymiarem podatku na nich samych nałożonym (a więc nie z powodu wymiaru podatku dla innej osoby).

Izba uchwala §§ 59—63 z poprawką p. Götza.

W końcu przystąpiono do obrad nad §§. 64 do 66.

P. Kaiser wnosi, aby do postanowienia „Obowiązek opłacania podatku rozpoczyna się z początkiem tego kwartału, w którym rozpoczęto prowadzić przedsiębiorstwo, dodać „jednakże należy uwzględniać miesiące, które całkowicie upłynęły w tym kwartale, t. j. udzielać opustu $^{1}/_{3}$ względnie $^{2}/_{3}$ podatku zarobkowego za ten kwartał.“

Minister Plener zgadza się z tą poprawką a Izba uchwala §§. 64 do 66 z poprawką p. Kaisera. Na tem obrady przerwano.

Pp. Schil i Biankini wnoszą interpelacye, poczem prezydent zamyka posiedzenie.

Następne posiedzenie odbędzie się dzisiaj. Na porządku dziennym zamieszczono dalszy ciąg rozpraw o reformie podatkowej i sprawozdanie komisyi budżetowej o upaństwowienie telefonu w Wiedniu.

Recepcya żydów.

Po skreśleniu trzeciego rozdziału projektu ustawy o wolności sumienia pocieszano się w Peszcie przez dwadzieścia cztery godzin, że Izba magnatów na drugi dzień odstąpi od swojej uchwały i przyjmie wnioski kompromisowe. Nadzieje te zawiodły, a w Izbie nie okazał się nawet wniosek o reasumowanie uchwały, która zapadła poprzedniego dnia.

Opowiadano również, że pewna część magnatów, nie należących do stronnictwa klerykalnego, głosować będzie wskutek skreślenia trzeciego rozdziału tak, jak poprzednim razem, w trzeciem czytaniu przeciw całej ustawie. Jednak i te wieści okazały się fałszywemi, a Izba uchwaliła w trzeciem czytaniu projekt ustawy z opuszczeniem trzeciego rozdziału.

Dyskusya nad czwartym rozdziałem ustawy o wolności sumienia zabrała bardzo mało czasu na sobotniem posiedzeniu. Za zgodą ministra wyznań Wlassicsa opuszczono dwa przedostatnie paragrafy o religii dzieci z małżeństw mięszanych, gdyż kwestyę tę reguluje jedna z ustaw już sankcyonowanych, i o religii dzieci rodziców bezwyznaniowych, gdyż kwestya ta pozostaje w związku z uchylonym rozdziałem trzecim. Zresztą uchwalono rozdział czwarty bez zmian.

Izba przystąpiła natychmiast do trzeciego czytania. Stronnictwo klerykalne zażądało głosowania, do czego się zastosowano. Za ustawą oświadczyło się 127, a przeciw niej 112 głosów. Wskutek tego Izba poselska nie będzie już obradować nad całą ustawą, ale tylko nad trzecim rozdziałem, który Izba magnatów odrzuciła. Izba poselska uchwali prawdopodobnie po raz trzeci rozdział o bezwyznaniowych i Izba magnatów po raz trzeci zajmować się nim będzie. Czy wtedy rząd będzie szczęśliwszym? Wprawdzie poprzednie ustawy magnaci uchwalili przy trzeciem głosowaniu, ale nie wypływa jeszcze z tego, aby w ten sam sposób postąpiono z ustawą o wolności sumienia.

Bez dalszej zwłoki na tem samem posiedzeniu przystąpiono do obrad nad ustawą o recepcyi żydów. Ustawa ta ma formalne znaczenie. Żydzi na Węgrzech używają zarówno pod względem politycznym jak pod względem religijnym zupełnego równouprawnienia. Recepcya ich wyznania miałaby ten skutek praktyczny, że możność przejścia z wyznania chrześcijańskiego na judaizm byłaby w ustawie dozwoloną, a przejście z judaizmu do chrześcijanizmu faktycznie dozwolone, byłoby w ustawie uregulowane. Mimo to obie strony do ustawy tej przywiązują tyle wagi, że jej uchwalenie jest już od tak dawna przedmiotem żywej i zaciętej walki.

W toku dyskusyi hr. Zygmunt Csaky-Pallavicini wystąpił namiętnie zarówno przeciw liberalnym magnatom, jak przeciw żydom. — Przodkowie jego — mówił, — okryci skórami panter, zdobyli kraj przed tysiącem lat. Żydzi natomiast pochodzą wszyscy z Tarnopola i noszą na plecach skórki zajęcze zamiast panter. Są oni nieszczęściem Węgier, gdyż wysysają lud i mowca stałby się chętnie żelazną miotłą, aby ich wymieść z kraju.

Minister oświaty Wlassics wykazuje, że rozchodzi się tylko o uznanie w ustawie stosunków, które istnieją faktycznie. Mowca chwali patryotyzm żydów węgierskich i podnosi, że żaden inny kraj nie potrzebuje tak bardzo solidarności narodowej, jak Węgry.

Bar. Stefan Ambrozy oświadcza, że wobec utworzenia się tak zwanego stronnictwa ludowego, głosować będzie za projektem, choć poprzednio głosował przeciw niemu.

Hr. Ferdynand Zichy zwalcza ustawę, jako zbyteczną wobec istniejących już ustaw.

Hr. Geza Szapary wzywa ministra, aby oświadczył, czy rząd obstaje przy § 2 traktującym o przejściu z wyznania chrześcijańskiego do żydowskiego, który mowca uważa za sprzeczny nietylko z zasadami kościoła katolickiego, ale chrześcijanizmu wogóle.

Paweł Szantagh wychwala zasługi żydów i twierdzi, że jeden jedyny żyd więcej uczynił dla umysłowego rozwoju Węgier, niż ci, co tak przemawiają, jak hr. Csaky-Palavicini. (Mowca ma na myśli fundacyę Zygmunta Brody)

W końcu oświadcza minister Wlassics, że rząd obstaje przy § 2 projektu.

Po wyczerpaniu dyskusyi przystąpiono do głosowania. Przewodniczący poddaje pod głosowanie, czy Izba przyjmuje projekt ustawy o recepcyi żydów za podstawę dyskusyi szczegółowej. Stu siedmnastu magnatów głosuje „nie“, a tylko stu jedenastu „tak“. Izba odrzuciła zatem cały projekt już w dyskusyi ogólnej.

Rząd poniósł zatem drugą, równie dotkliwą klęskę w Izbie magnatów. Również i ten projekt powróci do Izby poselskiej, a przez nią po raz trzeci uchwalony, zajmie raz jeszcze Izbę magnatów. Jakikolwiek będzie wynik tej pielgrzymki z Izby do Izby, tymczasem w kraju nurtować będzie agitacya i przedłużać ciągły niepokój i swary na tle najniebezpieczniejszem, bo religijnem.

Rozporządzenia hr. Thuna.

Namiestnik Czech wydał niedawno, jako prezydent krajowej Rady szkolnej, cztery rozporządzenia do dyrektorów szkół średnich i seminaryów nauczycielskich. Obecnie ogłaszają dzienniki rozporządzenia te w całej osnowie. Zarówno ze względu na treść, jak i na tendencye wyrażonę bardzo jasno, rozporządzenia te zasługują na uwagę, pomimo, że wydane dla Czech, mają lokalne znaczenie. Są to bardzo wymowne ilustracye nietylko tendencyj władz administracyjnych, ale także prądów przejmujących młodzież i nauczycielstwo.

Pierwsze rozporządzenie odnosi się do krzewienia lojalności w młodzieży. Poleca ono aby wzrok młodzieży zwracano zawsze na całość państwa i nauczano ją, że w Austryi ma piękną i pełną sławy ojczyznę. Hymn austryacki nakazuje rozporządzenie uważać za klejnot i śpiewać go przy każdej sposobności. Przed każdą dynastyczną lub austryacką uroczystością patryotyczną poleca hr Thun przygotować młodzież odpowiednio: austryacko-patryotyczne deklamacye, pieśni i rozprawy mają służyć ku temu celowi. Nie mniej należy energicznie występować przeciw wpływom zewnętrznym, które mogą u młodzieży osłabić uczucia austryackie. „Ze względu na smutny fakt — czytamy w końcu rozporządzenia, — że zdarzały się — wprawdzie w pojedyńczych tylko wypadkach—niewłaściwości sprzeciwiające się skreślonemu tu zadaniu szkoły, jestem zmuszony zwrócić uwagę, że uczniowie, którzy postępują wbrew obowiązkom austryackiego, patryotyzmu i nauczyciele, którzy zaniedbują swojego obowiązku wychowywania młodzieży w duchu wierności dla cesarza i dobrego patryotyzmu austryackiego, spodziewać się mają kary, której im się nie opuści Przy przedkładaniu podań nauczycieli szkół ludowych i wydziałowych o pięciolecia, jak również w tablicach kwalifikacyjnych personalu nauczycielskiego w szkołach średnich i seminaryach nauczycielskich, należy zawsze scharakteryzować zachowanie się odnośnych osób pod względem lojalności“.

Drugie rozporządzenie zaleca wszczepianie w młodzieży narodowej i wyznaniowej tolerancyi. „Nie w poddawaniu się zmiennym prądom czasu — opiewa jeden z ustępów rozporządzenia, — ale w świadomości, że służy się ludzkości, szuka prawdziwy pedagóg zadowolnienia. Jakżeż oddalonym od swego zadania jest nauczyciel, który nie zważa na objawy niezgody, istniejące wśród uczniów albo nawet sam daje uczniom przykład nietolerancyi“. Szerzenie zamiłowania zgody zaleca namiestnik szczególnie w zakładach naukowych, znajdujących się w gminach, których ludność należy do obu narodowości i poleca, aby nauczyciele śledzili zachowanie się uczni ile możności także poza szkołą Rozporządzenie to nie zawiera jednak zagrożenia karami, tak jak poprzednie i następne rozporządzenia.

W trzeciem rozporządzeniu znajdujemy bezwarunkowy zakaz noszenia przez uczniów oznak narodowych lub oznak jakichkolwiek stowarzyszeń i nakazuje karać dyscyplinarnie uczniów przekraczających ten zakaz. Dalej postanawia namiestnik, że przy uroczystościach, przy których dozwolono lub polecono młodzieży występującej korporacyjnie i pod nadzorem nauczycielstwa przywdziać szarfy, nieść sztandary i t. p., nie może nigdy braknąć barw państwa, a natomiast nie wolno pod żadnym pozorem używać barw narodowych lub oznak demonstracyjnych. Uczniowie, którzy przy tych sposobnościach używają oznak zakazanych, mają być również karani dyscyplinarnie. W końcu zakazano przy ozdabianiu gmachów szkolnych używania narodowych trzechkolorowych chorągwi i t. p., a zalecono używać przeważnie i w miejscach wybitnych barw państwa. Najmniej jedna chorągiew o barwach państwa powinna należeć do inwentarza szkolnego, a przy inspekcyach szkolnych należy badać, czy chorągiew taka rzeczywiście się znajduje. Za wykonanie tego rozporządzenia odpowiadać będą kierownicy i nauczyciele szkół, a inspektorowie okręgowi i dyrektorowie szkół, mają o każdem zaniedbaniu tych obowiązków donosić krajowej Radzie szkolnej.

Wreszcie ostatnie rozporządzenie zwraca się przeciw zbieraniu składek między uczniami bez zezwolenia krajowej Rady szkolnej. Również w tem rozporządzeniu zagrożono zarówno uczniom jak i nauczycielstwu surowemi karami dyscyplinarnemi za każde przekroczenie zakazu zbierania składek.

Przegląd polityczny.

***Kraków**, 26 marca.*

Dzienniki rosyjskie donoszą, iż nowomianowany pomocnik generał-gubernatora warszawskiego Petrow w piątek przedstawiał się carowi w Petersburgu. Naczelnik sztabu fortecy modlińskiej Pniewski mianowany został naczelnikiem sztabu obrębu fortecznego warszawskiego.

Praw. Wiestnik ogłasza ukaz carski, zawierający nominacyę Szyszkina na towarzysza ministra spraw zagranicznych, oraz ukaz o nominacyi hr. Osten-Sackena ambasadorem rosyjskim w Berlinie. Hr. Osten-Sacken jest potomkiem znanego wodza rosyjskiego i, jak mówią, reprezentować będzie Rosyę w Berlinie w podobnym duchu i nie gorzej od hr. Szuwałowa.

W petersburskich kołach politycznych krążą znowu pogłoski o zachwianiu się stanowiska kilku wybitnych dygnitarzy rosyjskich. Szef gabinetu carskiego tajny radca Rennenkampf ściągnął podobno na siebie niełaskę cara z powodu swego zachowania się wobec nominacyi ks. Łobanowa-Rostowskiego. Rennenkampf przygotował odnośny reskrypt nominacyjny w zwykłej formie, w jakiej odbywają się nominacye ministrów: w reskrypcie powiedziano, że ks. Łobanow mianowany został „kierownikiem ministerstwa spraw zagranicznych“, tak jak w swoim czasie Witte mianowany był kierownikiem ministerstwa skarbu, Kriwoszein kierownikiem ministerstwa komunikacyj. Awans z kierownika na ministra następował zwykle dopiero po dłuższym czasie. Tak też Rennenkampf tak samo w zwykłej formie zredagował nominacyę ks. Łobanowa i car tę nominacyę podpisał. Później jednakże car przyszedł do przekonania, że właściwiejby było tak wypróbowanego dyplomatę odrazu mianować ministrem, a nie kierownikiem ministerstwa, zwłaszcza że ks. Łobanow, proszony o to przez carową, okazał taką gotowość objęcia na życzenie cara posady, która nie zupełnie odpowiadała jego widokom, za co już zasługiwał na odznaczenie, Rennenkampf powinien był na to zwrócić uwagę i zaproponować nominacyę w innej formie. Tak też car kazał niebawem opublikować w *Prawit. Wiestniku* nominacyę ks. Łobanowa z kierownika ministerstwa na ministra spraw zagranicznych. Mówią, iż od tej chwili stanowisko Rennenkampfa zachwiało się.

O wiele uporczywiej jeszcze trzyma się pogłoska o rychłem ustąpieniu Delianowa. Według najświeższej wersyi jego następcą na stanowisku ministra oświaty ma zostać wielki książę Konstantyn Konstantynowicz, obecnie prezes Akademii umiejętności. Znany on jest z swych sympatyj dla popierania oświaty ludowej, to też zapowiedź tej nominacyi przyjęto w Rosyi życzliwie.

Z Paryża.

Francuska Izba deputowanych skończyła już rozprawę budżetową i przyjęła ustawę finansową na rok 1895 znaczną większością głosów, mianowicie 433 głosami przeciw 75 głosom. Rezultat ten osiągnięty został nie bez trudu i nie bez przeszkód Izba postanowiła za jakąkolwiek cenę załatwić już raz budżet i zawotować ustawę finansową — słuszne postanowienie; szkoda tylko, że przyszło tak późno, gdyż, jak wiadomo, budżet na rok 1895 wniesiony został do Izby w marcu przeszł. roku. Tak więc rok cały upłynął, zanim go przyjęto i przekazano senatowi. Ostatnie posiedzenie, poświęcone dyskusyi budżetowej, było dosyć burzliwe; opozycya w wysokim stopniu utrudniała zadanie i pod koniec posiedzenia wszelka dyskusya stała się niemożliwa. Pomimo tego większość rządowa postawiła na swojem i budżet został przyjęty.

Zawotowane wydatki wynoszą 3.426½ milionów, podczas gdy dochody wynoszą 3.421 milionów. Tym sposobem niedobór jest znaczny, wynosi bowiem półpięta miliona. Wprawdzie dla pokrycia tego niedoboru skarb będzie rozporządzał znaczną kwotą, jaka okaże się w zysku z bicia monety dodatkowej srebrnej; w każdym razie jednakże przypuszczalny deficyt wynosić będzie przeszło dwa, może około dwóch i pół miliona.

Z Hiszpanii. Gabinet Canovasa.

Przesilenie gabinetowe, wywołane znanemi zajściami między oficerami i redaktorami dzienników, skończyło się w Madrycie objęciem steru rządu przez znanego przywódcę konserwatystów, Canovasa. Dzisiaj przedstawić się ma Kortezom nowy gabinet, którego skład jest następujący:

Prezydium obejmuje Canovas. Jest on od roku 1874 po raz ósmy z rzędu sternikiem nawy państwowej. Don Antonio Canovas del Castillo liczy obecnie 70-ty rok życia, rozpoczął swój zawód jako dziennikarz, w 48 roku życia był po raz pierwszy posłem, w roku 1874 został prezydentem ministrów i odtąd już, jako przywódca konserwatystów, czynny brał udział w rządzie i życiu publicznem w ogóle.

O'Donnel ks. Tetuan objął obecnie tekę ministra spraw zagranicznych, którą piastował już raz w roku 1890.

Generał Ascanaga został ministrem wojny; piastował on już także tę godność. Ministrem marynarki został admirał Beranger.

Cosgayon, któremu obecnie powierzono tekę spraw wewnętrznych, był już poprzednio raz ministrem skarbu, a raz ministrem sprawiedliwości. Nadto ministrem sprawiedliwości został w gabinecie Canovasa Romero, skarbu Reverter, robót publicznych Bosch, kolonij Castellanos.

Gabinet Canovasa natrafi na bardzo poważne trudności ze względu na to, że większość parlamentu (Kortezów) jest liberalna, a mniejszość konserwatywna nawet skosolidowana nie jest należycie. Tymczasem dotąd nawet budżet nie jest uchwalony i już na tym punkcie będzie mieć Canovas znaczne przeszkody do przezwyciężenia.

Krakowskie Towarzystwo Sztuk pięknych

W ubiegłą niedzielę w salach wystawy dzieł sztuki w Sukiennicach odbyło się doroczne Zgromadzenie członków Towarzystwa, połączone z aktem rozlosowania dzieł nabytych przez dyrekcyę z funduszów za rok ubiegły. Zebraniu, które było niezwykle licznem, przewodniczył po raz pierwszy nowy prezes dyrekcyi Towarzystwa hr. Edward Raczyński i on też w imieniu dyrekcyi powitał zebranych.

Na wstępie poświęcił hr. Raczyński słowa pamięci i żalu z powodu zgonu śp. Henryka Rodakowskiego. Strata to wielka — mówił — dla społeczeństwa całego, któremu zaszczyt przynosił, ale w wyższym stopniu myśmy ją odczuli. Straciliśmy w nim wzorowego, idealnego przewodniczącego. W wypełnianiu obowiązków ściśle sumienny, nie usuwający się pod żadnemi pozorami od zadań żmudnych lub przykrych, był w obejściu, w obcowaniu z ludźmi, w całem tego słowa znaczeniu człowiekiem cywilizowanym, czyli uczynnym i przyjacielskim. Zaleta ta, wielka zawsze, powiedziałbym nawet cnota na stanowisku, jakie zajmował w naszem Towarzystwie, doniośléjsze jeszcze miała znaczenie. Przy gorących bowiem chęciach uczynienia jak najwięcej, musiał liczyć się ciągle ze środkami ograniczonemi, z budżetem bardzo nieelastycznym. Zapobiegliwość jego skierowaną być musiała w dwie strony dla istnienia i działalności naszego Towarzystwa bardzo ważne: utrzymanie równowagi w budżecie i obmyślenie środków ku temu, a także sprostanie zadaniu, które cel i charakter naszego Towarzystwa nań kładą. Poczuwał się do tych obowiązków i przystępował do ich spełnienia z wielkim taktem i delikatnością. Odmowom niekiedy koniecznym odbierał wszelki charakter przykry i zaczepny, przeciwieństwa łagodził, nieporozumienia wyjaśniał. Był człowiekiem dobrej woli, czułego serca i takim też we wdzięcznej pamięci naszej pozostanie.

W ustroju wewnętrznym Towarzystwa naszego zaszła ważna zmiana przez odłączenie się filii lwowskiej. Przekształciła się ona w niezależne od nas samodzielne Towarzystwo z siedzibą we Lwowie. Rozłączenie nastąpiło za zgodą wspólną i dlatego też odpowiadam bez wątpienia uczuciom wszystkich, wyrażając najszczersze i bez żadnej ogródki odczute życzenie pomyślności i powodzenia. — Oby Towarzystwo lwowskie rozwijało się i rozrastało coraz silniej dla dobra sztuki polskiej, oby ułatwiało jak najbardziej publiczności zapoznanie się z dziełami naszych artystów, oby dawało jak najwięcej sposobności artystom do zetknięcia się z publicznością, oby nareszcie jak najwięcej dzieł sztuki zakupywać mogło. — Środki ku temu, choć zapewne skromne, jak we wszystkich Towarzystwach naszych, bez znaczenia nie są w kraju tak względnie mało zamożnym i szczególnie mało dotąd czującym potrzebę sztuki w życiu codziennem, w urządzeniu domowem. My wróciliśmy do pierwotnego naszego okręgu terytoryalnego. Zadanie nasze, zawsze niełatwe, staje się coraz trudniejszem przez wzrastającą konkurencyę Warszawy i nowo powstałą Lwowa. Pomoc zaś znajdujemy tylko w filii poznańskiej, która mimo nader niekorzystnych warunków miejscowych daje dowody żywotności, dzięki zainteresowaniu się społeczeństwa tamtejszego i niezmordowanym staraniom swojego kierownika, hr. Engeströma.

Dyrekcya w poczuciu swoich obowiązków przyłoży wszelkich starań, aby liczbę członków naszych pomnażać, a w gospodarstwie wewnętrznem kierować się przepisami ściśléj oszczędności tak, by działalność nasza zakupowa przez fluktuacye dochodowe jak najmniej ucierpiała.

W dalszem następstwie kierunku koncentracyjnego, który w sprawach naszych zapanował, z korzyścią, spodziewamy się, Towarzystwa, rozwiązaliśmy stosunek, który nas łączył z Towarzystwem wzajemnej pomocy artystów, a utworzyliśmy osobny fundusz pożyczkowy, zasilany dochodami specyalnie na ten cel przeznaczonemi. Fundusz ten róść będzie z każdym rokiem i da nam z czasem możność skuteczniejszego działania, niż to przy dotychczasowym systemie było możliwe.

Przez zwinięcie filii lwowskiej powstała też potrzeba reformy statutów, która w bliskiej przyszłości, chcielibyśmy i mamy nadzieję, najpraktyczniej przeprowadzoną zostanie.

Po przemówieniu tem zawezwał przewodniczący sekretarza Towarzystwa p. Seweryna Bena do przedłożenia sprawozdania z roku ubiegłego. Rok ten, 40-ty od założenia Towarzystwa, oznaczył się nowym ubytkiem członków, najznaczniejszym we wschodniej części kraju. — W stosunku do roku 1893 ubyło 488 członków, t. j. w dochodzie 2.488 złr. W roku ubiegłym liczyło Towarzystwo 5.242 członków i zawsze jeszcze jest jednem z najliczniejszych tego rodzaju Towarzystw. Dochód ze wstępu na wystawę również się zmniejszył, jak zaznacza sprawozdanie, wskutek zeszłorocznej wystawy krajowej lwowskiej, która zgromadziła wszystkie celniejsze dzieła artystów polskich. Zmniejszenie się dochodu z tych dwóch głównych źródeł nie wpłynęło jednak na zakup dzieł do rozlosowania. W roku sprawozdawczym o dwa dzieła tylko mniej zakupiono, lecz na nabyte wydano o 792 złr. więcej. Do rozlosowania zakupiła dyrekcya ogółem 63 obrazy olejne za 6.789 złr., 12 akwarel, pasteli i t. p. za 820 złr., 16 rzeźb za 550 złr., 13 sztychów i reprodukcyj za 71 złr. Razem na 102 dzieła wydano 8.230 złr. — Premia za rok ubiegły „Odpoczynek żniwiarzy" Wodzinowskiego przychylnie przyjętą została. Na rok bieżący premia jeszcze nie jest oznaczoną. Dyrekcya stara się o uzyskanie prawa reprodukcyi Siemiradzkiego „Tańca wśród mieczów", a gdyby te starania były płonnemi, o reprodukcyę jednego z dzieł [illegible]chórskiego.

Po przedłożeniu następnie zamknięć rachunkowych, gdy przewodniczący przedłożył wniosek o udzielenie dyrekcyi absolutoryum, jednocześnie kilku z obecnych członków Towarzystwa zażądało głosu. Jak wiadomo, obowiązujący statut Towarzystwa nie nadaje członkom prawa przemawiania na zebraniu, to też przewodniczący, prezes hr. Raczyński, odmówił żądaniu. Skutkiem natarczywie objawianej chęci przemawiania, hr. Raczyński powiedział: „proszę milczeć, kiedy ja mówię". Wywołało to chwilowe zamięszanie, wśród którego p. Stanisław Wojneko-Tomkiewicz domagał się zwołania sądu honorowego dla rozstrzygnięcia sporu między nim a hr. Raczyńskim, poczem wraz z kilku towarzyszami opuścił salę.

Zgromadzenie uchwaliło absolutoryum, do delegacyi rachunkowej powołano dotychczasowych członków, poczem odbył się akt rozlosowania nabytych dzieł sztuki. Wykaz zamieszczamy na innem miejscu.

Bogacze amerykańscy

Gould, założyciel olbrzymiej fortuny, której część przeniesie się do Francyi z jego córką, poślubioną niedawno hr Castellanowi, zmarł dwa lata temu

Był to zaciekły spekulant, gracz, dla którego gra była nieustanną walką, który pozostawił po sobie nietylko niezmierny majątek, lecz i wspomnienie, które na długo pozostanie w historyi finansów amerykańskich

Stał się on postacią legendową na giełdzie w New-Yorku, gdzie pamiętają go dziś jeszcze, siedzącego w swym gabinecie, w ulubionej pozycyi na poręczy fotelu i odbierającego, oraz wysyłającego tysiące depesz w czasie godzin giełdowych. Komenderował istną armią agentów i pośredników. Dwustu ludzi dopełniało stale operacyj na jego rachunek, a biura bogacza łączyły bezpośrednio druty telegraficzne z dwudziestoma pięcioma biurami agentów giełdowych.

Wielkiej prostoty i skromności obyczajów, nie pijący nic oprócz czystej wody, Jay Gould miał tylko jednę namiętność — spekulacyę.

W ostatnich latach swego życia ten niestrudzony pracownik, miliarder, który wstawał o godz 6 rano i udawał się do biura tramwajem (nie jeździł nigdy powozem), przypuścił do spółki swego najstarszego syna, Jerzego Goulda, który stał się jego spadkobiercą i na mocy testamentu wziął większy majątek niż reszta rodzeństwa.

Osobisty majątek p. Jerzego Goulda był bardzo duży i przed śmiercią ojca, po którym odziedziczył nadto wielką zdolność do interesów. Takiej samej prostoty w życiu, jak ojciec, Jerzy Gould jest jednak zamiłowanym sportsmenem; myśliwy z niego, żeglarz i bokser pierwszorzędny.

Jerzy Gould ożenił się dość dawno, a jego żona jest jedną z głośnych piękności Nowego Jorku.

Historye fortun: Vanderbilta, Mackaya, Gordona Benneta, Astora są wszystkim dobrze znane, zatrzymamy się więc dłużej na milionerach mniej znanych, którzy są jeszcze w okresie walki w zdobywaniu dóbr doczesnych.

Oto naprzód wysuwa się postać p. Russela Sagea, który cztery lata temu był bohaterem ciekawej awantury. Jemu to anarchista, nazwiskiem Lord zaproponował złożenie miliona dolarów, jeżeli pragnie uniknąć wysadzenia w powietrze. Gdy Russel Sage odmówił, p. Lord uczynił tak, jak powiedział: rzucił bombę do biura bankiera, ale tym razem od eksplozyi zginął tylko sam jej sprawca.

Lord wiedział, do kogo się zgłosić. Pan Russel Sage jest nietylko jednym z najbogatszych bankierów Nowego Jorku i „wart jest" przeszło dwieście pięćdziesiąt milionów dolarów, ale posiada zawsze do rozporządzenia olbrzymie sumy pieniędzy w gotówce. Był niegdyś jednym z największych spekulantów w „Hallstreet" (giełda w Nowym Jorku), następnie ograniczył swą spekulacyę do wymiany i eskonta i, chcąc być przygotowanym na wszelką ewentualność, trzyma zawsze na rachunkach bieżących olbrzymie sumy. Pan Sage może w każdej chwili na pierwsze żądanie wystawić czek na pięćdziesiąt milionów dolarów.

Z Jerzym Gouldem Sage oddawna pozostawał w ścisłych interesach.

Obok Sage'a godnie zajmuje pierwsze miejsce pułkownik Huntington, który „wart jest" również dwieście pięćdziesiąt milionów dolarów. Jest to syn fermera, który rozpoczął swe spekulacye od zegarków amerykańskich. Obecnie jest „królem kolejowym". Skromnych wymagań w życiu, pija tylko herbatę.

Inni wielcy spekulanci, zajmujący po wymienionych najpierwsze miejsca posiadają od pięćdziesięciu do stu milionów dolarów. Do nich należy M. White dlatego, że był niegdyś skarbnikiem jednej z parafij w Nowym Jorku, człowiek bardzo uczynny i miłosierny; p. John D. Slaybach, który jednego dnia stracił przeszło milion, bo opuścił giełdę, by udać się na konferencyę religijną; Wiktor Newcombe, młody człowiek, który był znany pod przezwiskiem: *the boy president*, bo, będąc zaledwie pełnoletnim prezydował na posiedzeniu akcyonaryuszów pewnego towarzystwa kolejowego i inni.

Wszyscy wyżej wymienieni zajmują się operacyami bajecznie wielkiemi, o których chcąc dać pojęcie, dosyć wspomnieć, iż M. White kilka lat temu w ciągu dwóch dni na jednej spekulacyi zarobił dziesięć i pół miliona dolarów.

Kronika.

Kraków, 26 marca.

Od Administracyi. Stosownie do zapowiedzi, zamieszczonej na czele dziennika, nowi prenumeratorzy *Nowej Reformy*, składający przedpłatę z dniem 1 kwietnia b. r., otrzymają bezpłatnie, jako premię, cenną powieść Lemaitre'a, wydaną nakładem naszego dziennika, p. t. „Królowie", a nadto początek drukującej się obecnie u nas powieści Elizy Orzeszkowej p. t. „Australczyk".

Dla Tow. „Szkoły ludowej" złożyli robotnicy, pracujący przy ogrodzie schroniska fundacyi ks. Lubomirskiego, ze składek centowych kwotę 3 złr. 45½ ct

Na gimnazyum polskie w Cieszynie zebrał dr. Bernadzikowski w Brzesku wśród znajomych i kolegów 17 złr. 30 ct., zamiast wieńca na trumnę ś p. Feliksa Kubickiego, zmarłego w Nowym Sączu.

Na szkołę polską w Biały zmarły niedawno Władysław Sefer pasza Kościelski ofiarował na ręce p. Idalii Pawlikowskiej 50 złr.

P. Czesław Kieszkowski złożył przez pośrednictwo p. Maryi Maciejowskiej 5 złr.

P. M. Maciejowska za sprzedane „cegiełki" 2 złr. 44 ct.

Na pomnik Tadeusza Kościuszki złożyła Kasa oszczędności miasta Kołomyi 60 złr. Stan składek do dnia dzisiejszego razem z odsetkami po koniec 1894 r. wynosi 2.274 złr. 52 ct.

Ku czci Tadeusza Kościuszki odbył się w niedzielę jako w 101 rocznicę bitwy racławickiej, w sali hotelu Saskiego staraniem Towarzystwa im. Tadeusza Kościuszki uroczysty wieczór, na który jak tym razem mniej liczna może, niż po inne lata pospieszyła publiczność naszego miasta. Wieczór rozpoczął się wstępnem słowem p. E. Śmiałowskiego, który treściwie i barwnie podał charakterystykę działalności politycznej i patryotycznej Tadeusza Kościuszki i wykazał, w czem tkwi źródło wielkości i sławy naszego narodowego bohatera Po przemówieniu, nagrodzonem rzęsistemi oklaskami, nastąpiła część muzyczna bardzo urozmaicona. Ozdobą jej była gra na fortepianie prof. Bylickiego, który bardzo artystycznie wykonał balladę *As dur* Chopina. Znany i ceniony młody skrzypek p. Poselt odegrał fantazyę z Halki i ładnego mazurka Maleszewskiego, a w części drugiej Cavatinę Raffa i własny „Mazurek", poczem p Malawski, znany w szerokich kołach z pięknego swego głosu tenorzysta, obdarzył słuchaczy dwiema piosnkami Żeleńskiego i Galla, wykonanemi z artystycznem zacięciem. Do najbardziej zajmujących części obfitego programu należała część wokalna zbiorowa przygotowana przez p. M Świerzyńskiego, który zapoznał audytoryum z utworami własnej kompozycyi. Cztery piosnki na sola i chór żeński z tow. fortepianu podobały się ogólnie z powodu płynnej melodyi i zręcznej roboty, i dały poznać w młodym muzyku pełnego inwencyi kompozytora. Jeszcze więcej artystycznej cechy miały wyjątki ze sztuki ludowej „Ukraińcy", napisanej przez p. Świerzyńskiego, z których finał aktu IV wykonany przez chór mięszany jest utworem poważnej myśli i niezaprzeczonego talentu. Do ostatniego tego ustępu, który był koroną wieczorku, akompaniowała bardzo ładnie p. Stanisława Ablamowicz

Sprawa wodociągów w Krakowie. W sobotę 23 b m. odbyło się posiedzenie pełnej komisyi wodociągowej, na którem podkomisya złożyła sprawozdanie o dokonanych pracach i o obecnym stanie sprawy.

Z nader wyczerpującego tego sprawozdania, które w ogólnych zarysach najprzód przedstawił treściwie referent, dyrektor Rotter, poczem pp. prof. dr. Bujwid, prof. dr. Zaręczny i nadinżynier Ingarden szczegółowo ze stanowiska specyalistów rzecz całą omówili, — okazało się, że znaleziono dwa tereny, jeden pod Bielanami, drugi w Budzyniu i Cholerzynie, których wody jakościowo do wodociągów doskonale nadają się. Stwierdziły to analizy chemiczne, wykonane w pracowni prof Bujwida, a niezależnie od nich w pracowni miejskiej przez p. Alberti'ego.

Obok tego przedstawił p. Ingarden techniczne dane, upoważniające do wniosku, że ilość wody na każdym z tych terenów wystarczy dla obfitego zaopatrzenia Krakowa.

Po wysłuchaniu tych referatów, które streściły się w tem, że stwierdzona dobra jakość wody, jak niemniej dane, świadczące o dostatecznej jej ilości, którą jednakowoż ścisłe fachowe badania stwierdzić muszą w sposób niezawodny, usprawiedliwiają żądanie od Rady miasta stosownych środków pieniężnych dla dokonania w ciągu roku 1895 tych właśnie badań ilościowych.

Stosownie do tych wywodów komisya, w obradach której uczestniczył także zaproszony przez prezydyum miasta dyrektor inżynieryi wojskowej pułkownik p. Noé, przyjęła jednomyślnie następujące wnioski referenta:

1) Rada miasta przyjmuje sprawozdanie komisyi wodociągowej o wynikach prac nad badaniem wód gruntowych w okolicy Krakowa do wiadomości.

2) Rada miasta przyzwala kredyt w wysokości 12 000 złr. na przeprowadzenie badań ilościowych i uzupełnienie jakościowych w terenach wodonośnych pod Bielanami i w zagłębiu budzyńsko-cholerzyńskiem.

Popieranie przemysłu krajowego. Z zarządu stowarzyszenia budowniczych w Krakowie otrzymaliśmy następujące pismo: Byliśmy i jesteśmy niepoprawni — czyny nie idą za słowami. Niedawno przebrzmiały liczne mowy o popieraniu przemysłu krajowego, rozniosły się echem po całym kraju z wystawy lwowskiej i zdawało się, że zakończą się czasy zapoznania interesów własnych i wspierania żywiołów napływowych do naszego kraju. Tymczasem objawy jeszcze gorsze. Gdy dawniej nie wstydzono się i z całą otwartością sprowadzano obcych do czynności przemysłowych w kraju, to dzisiaj dla ukrycia takiego samego działania używa się sposobików osłaniających brak poczucia do obowiązku popierania sił i przemysłu krajowego. Temi drogami i tak niezdrowem postępowaniem nie podniesie się przemysłu krajowego, lecz będzie ułudą dla siebie i dla wszystkich.

Dwa smutne fakta z przykrością nakazuje nam obowiązek wyświetlić, ażeby później nie spotkały bezpodstawne zarzuty nas, bliżej obznajomionych ze sposobami z góry obmyślanemi dla usunięcia sił krajowych. Jak powszechnie wiadomo, a co w dziennikach głoszono z szczerem zadowolnieniem, zakłada się cukrownię w Przeworsku. Jakgdyby w kraju naszym brakowało sił technicznych, uzdolnionych i w tej specyalności, sprowadzono obcych do urządzenia tego zakładu i kierownictwa budową. W drugiej stronie od Krakowa a mianowicie w Trzebini postanowiono wystawić kilka budynków fabrycznych i gospodarskich i tu plany zostały wykonane przez obcych. Skoro oddanie budowli w przedsiębiorstwo jest już sprawą więcej jawną, przeto starano się tu i tam o pozory bezstronności, ażeby całe postępowanie tak bardzo nie raziło. Tu i tam na krótki czas przed terminem zaproszono kilku techników polskich obok wielu obcokrajowych do złożenia ofert na wykonanie budowli W Przeworsku dostarczono krajowcom przedmiar, czyli wykaz ilości robót bez planów, zaś w Trzebini plany bez kosztorysu lub jakiegokolwiek opisu, objaśniającego rodzaj robót. Dlaczego? Dlatego, ażeby uniemożebnić im obliczenie i złożenie ofert, wogóle nie dopuścić ich do objęcia wykonania tychże robót. Jaki początek, taki i ciąg dalszy. Za obcymi projektantami i kierownikami przybywają obcy przedsiębiorcy z całym personalem technicznym i nadzorczym, a może i robotnikami, jeżeli ich niezadowolni znany i niemiłosierny wyzysk pracy robotnika polskiego. Oto rozwinięty obraz parodyi dźwigania przemysłu krajowego. Opisaliśmy te fakta z przykrością, ale w tem mniemaniu, że może tą drogą dowiedzą się o tem pp. ks. Andrzej Lubomirski i hr. Andrzej Potocki, pod których przewodnictwem wznoszą się te dzieła przemysłu. Mamy przeświadczenie, że takie postępowania nie były nigdy ich życzeniem, że albo niewiadomo im, jak to się dzieje, lub zostali wprowadzeni w błąd przez swoje organa, nieżyczliwe dla pracowników i przemysłu krajowego.

W imieniu zarządu stowarzyszenia budowniczych w Krakowie: Przewodniczący *Rajmund Meus*, sekretarz *Br. Górski.*

Kupcy i przemysłowcy krakowscy uskarżają się na tok czynności na poczcie w Krakowie przy nadawaniu przesyłek, tak w urzędzie głównym, jak i w filialnych. Stało się zwyczajem, przestrzeganym przez niższą służbę w tych urzędach, iż przybywająca dla nadania pakunku służba opłacać musi po kilka centów za otrzymanie miejsca przy okienku, t. j. dotarcie się do urzędnika ekspedyującego. — Z przywileju tego korzystają więc ci, co mogą się opłacać, — inni, a przedewszystkiem nie jednę, lecz kilka paczek mający do nadania, godzinami napróżno czekają, aby je od nich urząd przyjął. Po godzinach biurowych wydalają ich z urzędu, trafia się więc, iż po parę razy z pakunkami na pocztę muszą chodzić. Co do przestrzegania godzin urzędowych sądzimy, iż byłoby słusznem aby skoro o godzinach oznaczonych urząd bywa zamykanym, ci, którzy przyjdą wcześniej, obowiązkowo doczekali się załatwienia swojej ekspedycyi, a nie byli wyganiani wraz z pakunkami po godzinnem nieraz daremnem oczekiwaniu. Na kwestye te, wielce dotkliwe dla ogółu kupców i przemysłowców, zwracamy uwagę zarządu poczty w przeświadczeniu, że wydane będą zarządzenia celem usunięcia narzekań.

Irena Abendroth, primadonna nadwornej opery w Wiedniu, jest jedną z najgłośniejszych w obecnej chwili europejskich śpiewaczek. Zapowiedziany na dzień 2 kwietnia b. r. koncert jej w Krakowie, da po raz pierwszy muzykalnej publiczności naszej sposobność zapoznać się z niepospolitą rodaczką naszą, która w dobie młodości swojej przeszła już wszystkie emocye tryumfów scenicznych, jakie największym śpiewaczkom zaledwo w późniejszej życia dobie przypadają w udziale. P. Irena Abendroth posiada prześliczny głos sopranowy o nader rozległej skali, nieporównanie rozwiniętą koloraturę a w repertuarze scenicznym przeszło 40 oper. W krótkiej karyerze scenicznej jaką ma poza sobą, zbierała największe pochwały krytyki jako primadonna oper w Monachium Rydze i w Wiedniu.

Nie wątpimy, że pierwszy koncert jej w Krakowie zainteresuje w wysokim stopniu muzykalny Kraków i że występ jej nietylko pod względem artystycznym, ale i pod względem udziału publiczności należeć będzie do najświetniejszych w ruchliwym tegorocznym sezonie.

P. Abendroth była stypendystką wydziału krajowego, który przez 4 lata udzielał jej subwencyi na naukę śpiewu za granicą.

Niemczyzna na pocztach. Donoszą nam, iż urząd pocztowy w Lisku obdzielił gminy i obszary dworskie w swym okręgu doręczeń — niemieckiemi książeczkami odbiorczemi. W zasadzie nie mamy nic przeciw zaprowadzeniu tego rodzaju książeczek, jednak zaprowadzenie niemieckich w okolicy, gdzie nie ma ani jednego Niemca wójta, lub przełożonego obszaru dworskiego, jest co najmniej lekceważeniem.

Zmarli. Aniela z Cassinów Łachecka, żona radcy sądu krajowego wyższego, zmarła wczoraj w Krakowie w 49 roku życia.

Ludwik Barański, emerytowany urzędnik miejski, oficer pułku krakusów wojsk polskich z 1831 r., zmarł w 80 roku życia w Krakowie, w dwa dni po zgonie żony swojej, której straty nie zdołał przeżyć.

W Dreźnie zmarł d. 11 b. m. w 68 roku życia Aleksander Sowiński, pułkownik wojsk pruskich, synowiec bohatera z pod Woli, wychowany przez wdowę po tymże. Ś. p. Aleksander był człowiekiem rzadkiej siły charakteru, niezmordowanej pracy i nieporównanych zalet umysłu i serca. Pogrzeb odbył się 14 b. m. na cmentarzu Friedrichstat.

Porządki w mieście. Sążnisty artykuł nadesłał nam jeden z naszych czytelników o porządkach w mieście, lecz dla braku miejsca umieszczamy tylko wyjątki, jak n. p. powrót o zmierzchu z Kazimierza do miasta.

Dla skrócenia drogi szedłem — pisze — ulicą Miodową i przez ulicę Brzozową ku ulicy Dietla. W środku ulicy Brzozowej wpadłem w ogromne bagno, z którego z trudnością w butach wyszedłem; idąc dalej po omacku, bo ani ulica Brzozowa, ani Berka Joselowicza, ani plac przyległy nie są oświetlone, przewracam się znów na parkanie, który stoi w środku ulicy, i kaleczę się w głowę. Powalany błotem i skrwawiony ledwie się mogłem podnieść i wynaleść jakiś przesmyk na jeden metr szeroki, którym wyszedłem na ulicę Dietla. Piękne porządki, mamy miejską gazownię, a wymienione ulice i plac nie są oświetlone; mamy przecież magistrat, w którym się wiele radzi, a spróchniałe parkany stoją w środku ulicy, na których ludzie się kaleczą Z jednego końca jest ulica szeroka na 20 metrów, a na drugim końcu przesmyk na jeden metr szeroki.

Ze Stow. młodzieży handlowej. W niedzielę odbyło się w Stowarzyszeniu młodzieży handlowej drugie walne zebranie i w obecności notaryusza p Rudolphiego przyjęto statut, a Stowarzyszenie nosić będzie nazwę: „Stow. kupców i młodzieży handlowej".

W sobotę 23 b. m odbyła się w Stowarzyszeniu wieczornica z okazyi imienin prezesa p Józefa Rudnickiego. P. Grigar w imieniu Stowarzyszenia złożył życzenia, poczem prezes p. Rudnicki wzniósł toast na pomyślny rozwój Stowarzyszenia, a sekretarz p Zgud na cześć prezesa kongregacyi kupieckiej p. Schwarza i na cześć kupców w ręce p. Fenza. Następnie wznoszono zdrowia różne, między niemi pp Grigara, Reinera, sekretarza i t. d. Wieczornica miała bardzo serdeczny nastrój, zgromadziła prawie wszystkich członków i przeciągnęła się długo w nocy. Na budowę domu własnego zebrano 100 złr.

Repertoar teatru krakowskiego.

We środę 27 marca: „Złoty cielec", komedya w 1 akcie St. Dobrzańskiego. „Hanusia", marzenie senne w 3 częściach G. Hauptmana, przekład M. Konopnickiej

We czwartek 28 marca: „Hamlet", tragedya w 5 aktach W. Szekspira.

W piątek 29 marca: „Właściciel kuźnic", komedya w 5 aktach J. Ohnet'a. (Występ p. Pankiewicz).

W sobotę 30 marca: „Koniec Sodomy", dramat w 5 aktach H Sudermana. (Występ p. Pankiewicz).

W niedzielę 31 marca: „Mazepa", tragedya w 5 aktach J. Słowackiego. (Występ p. Pankiewicz).

Wykaz dzieł sztuki

rozlosowanych między członków Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie za rok 1894.

Numer seryi, nazwisko wygrywającego, tytuł dzieła, nazwisko autora, wartość obrazu. 21 Ryczkowski A. „Zima", Wł. Dietrich 45 złr. 214 Branicka Adamowa „W chałupie", Łasiński St. 80 złr. 230 Chrzanowski Wojciech „Tabun koni huculskich", Daczyński St. 50 złr. 246 Temple Jan „Połów ostryg", Wankie Wł. 80 złr. 371 Klefaniski Kobyliński „Statuetka Madonny," Błotnicki T. 25 złr. 381 Hirszel Jan „Widok" Grąbiński St. 50 złr. 418 Straszewski Maryan „Gęsiarka" Żelechowski P. 120 złr. 453 Marchocki Albert „Krajobraz", Gradomska M. 15 złr. 554 Kosińska Wiktorya „Gra w scyzoryki" Krzyształowicz J. 220 złr 592 Orda Stanisław „Powrót z polowania" Wywiórski M. 300 złr. 641 Piernikowski „Album" Umelecka Beseda 5 złr. 727 Seifert Wilhelm „Uczta", Sztych 5 złr. 744 Zwoliński Józef „Krajobraz letni", Wodzinowski W. 135 złr. 803 Doleżal Antoni „Statuetka Madonny", Błotnicki T. 25 złr. 887 Barzykowski Jan „Statuetka Madonny", Błotnicki T. 25 złr. 891 Dawidowiczowa Elżbieta „Miłość macierzyńska", Kotowski D. 50 złr. 935 Michaczewski Józef „Flirt", Chromolitografia 5 złr. 1030 Sidorowicz „Młyn", Grabiński H. 50 złr. 1096 Pepłowski „Rzymianki", Sztych 5 złr. 1116 Ciepielowski „Kościuszko", grupa, Marconi Leonard 50 złr. 1139 Waliszewski „Nad wieczorem", Pociecha Michał 120 złr. 1454 Gutkowski Józef „Zakonnica", Kotowski D. 100 złr. 1493 Młodnicki Karol „Włoszka", Janowski Stanisław 80 złr. 1498 Bisikiewicz Wincenty „Podarek" Dietrych W. 250 złr. 1544 Heler Samuel „Uczta", Sztych 5 złr. 1720 Szczepanowski Ignacy „Z nad Wisłoka I", Grabiński St. 40 złr. 1748 Greck Bronisław „Z naszych okolic" Swieszewski A. 50 złr. 1815 Wanny Adam „Z nad Wisłoka" IV, Grabiński St 50 złr. 1857 Getritz Aleksander „Fragment", Kostrzewski Fr. 60 złr. 2039 Seifert Aleksander „Chrystus" płaskorzeźba, Trojanowski Wł. 35 złr. 2102 Nowiński Fr. „Statuetka Madonny" Błotnicki T. 25 złr. 2128 Gąsiorowski D „Z nad Wisłoka", Grabiński H. 40 złr. 2133 Rogoziński „Moczary" Popiel Tadeusz 85 złr. 2463 Kawecki Andrzej „W lecie", Augustynowicz A 100 złr. 2486 Czapliński „Cyganka" figura z gipsu, Jacuński Bol. 40 złr. 2488 Bryliński „Na wsi", Dzbański Konst. 60 złr. 2544 Saudor „Wspomnienie" Młodnicka M 30 złr. 2609 Des Loges „Rzymianki", Sztych 5 złr. 2622 Jaworski Edward „Kościół na Skałce", Bryniarski Stan. 45 złr. 2635 Skwarczyński „Statuetka Madonny" Błotnicki T. 25 złr. 2641 Domański Zenon „Album" Tow. czeskiego 5 złr. 2762 Posen Włodz. „Widok" Nr II, Grabiński H. 50 złr. 2895 Rutkowski Karol „Z Płaszowa", Dietrych Wł. 50 złr. 3104 Przedpełski ks. „Widok wiejski" Gramatyka A. 80 złr. 3316 Terlecki N. „Z przedmieścia", Fabiański St. 3367 Drobner Roman „Motyw z Kazimierza" Koniuszko Wacł. 50 złr. 3477 Kurek Stan. „Statuetka Madonny", Błotnicki T. 25 złr. 3589 Abgarowicz Józef, „Pastuszek" Makarewicz Julian 100 złr. 3617 Dedina „Z nad Wisłoka" III, Grabiński Henryk 50 złr. 3676 Seyfarth „W Kruchcie", Stasiak Ludwik 150 złr. 3741 Łakociński Józef „W szynkowni", Sztych 5 złr. 3886 Filler Piotr „Album" Tow. węgierskie 5 złr. 3971 Kubisztal Franciszek „Studyum górskie", Bierkowska K. 80 złr. 3991 Suchański Adam „Zachód słońca", Koniuszko W. złr. 50. 4017 Bromowicz Wł. „Z Krynicy", Bieńkiewicz 30 złr. 4027 Redakcya *Djabła* „Hucuł" Dębicki Stan. 75 złr. 4160 Frezerowa Józefa „W parku" Lisiewicz Tomasz 120 złr. 4310 Dabiński „Studyum" Młodnicka 30 złr. 4436 Kułakowski Teodor „Na polowaniu", Mańkowski 280 złr. 4538 Scheurich Fran. „Taniec wśród mieczów" fotograwura 10 złr. 4626 Wojnarki Fran. „Święcone w Syberyi". Malczewski J. 360 złr. 4782 Papieski Leon „W rodzinnem kole", Wodziński Józef 200 złr. 4825 Górski Wł. „Statuetka Madonny", Błotnicki T. 25 złr. 5024 Przybyłowski Leon „Brzeg lasu", Heimroth K. 50 złr. 5025 Podkowiński Czesław „Zagroda wiejska", Domrał Michał 80 złr. 5193 Lanicki „Wachlarz" Mańkowski K. 80 złr. 5519 Kosterkiewicz „Pułaski pod Savanah", Łuskina 74 złr. 5621 Popowicz „Mgła" Kotowicz Apolinary 120 złr. 5636 Harajny „Na polowaniu", Rozwadowska J. 30 złr. 5637 Olbracki „Gewont" Karmański Józef 120 złr. 5757 Brener „Sabała", Eliasz Walery 60 złr. 5778 Krokowski „Noc letnia", Rapacki J. 120 złr. 5969 Wiśniewski „Z nad Rudawy" Papieski Zyg 80 złr. 5971 Kamocki „Krajobraz", Augustynowicz 60 złr. 6124 Steczkowski „Statuetka Madonny", Błotnicki T. 25 złr. 6145 Szczepańska „Motyw z Neapolu" Sztych 5 złr. 6232 Jana Stan. „Leśna polanka". Łasiński St. 50 złr. 6275 Franke Jan „Widok z Tatr" Gerson 70 złr. 6358 Niementowski „Męczeństwo chrześcian", Szynalewski F. 1000 złr. 6434 Ziemiałkowski Fl. „Owocarka", Saski Sylon 100 złr. 6462 Wierzchlejski „Przed burzą" Pełczyński A. 30 złr 6483 Śmiałowski „Statuetka Madonny", Błotnicki 25 złr. 6485 Lazarus M „Jarmark na konie" Fabiański St. 50 złr. 6486 Szpilman „Sen" chromolitografia 60 złr. 6537 Klossówna „Statuetka Madonny", Błotnicki 25 złr. 6632 Łodyński „Staruszek" Boznańska 40 złr. 6740 Zieliński „Krajobraz" Szporn Karol 70 złr. 7070 Zawadzki „Z Chmielowej" Makarewicz J. 20 7086 Wechner „Marzec" Wodzinowski W. 90 złr. 7220 Ks. Julian Puzyna „Wioska naddniestrzańska" Makarewicz 90 złr. 7241 Palch Romuald „Powrót z uroczystości" fotograviura 5 złr. 7252 Malkiewicz Ant. „Krajobraz", Dębicki 65 złr. 7325 Niecieski „Krajobraz" Pociecha 100 złr. 7331 Krąkowski „Medalion Lenart" Błotnicki T. 40 złr. 7495 Modlibowski „Ranek zimowy", Janorski 100 złr. 7497 Szczaniecki „Kuźnia", Dzbański 60 złr. 7716 Pągowski „Poranek", Bierkowska P. 60 złr 7751 Krotkiewicz „W parku", Dyrdoń 40 złr. 7790 Mitkowicz „Hucul" Daczyński 220 złr. 7877 Ant Jadwiga „Paletka", Kotowicz 90 złr. 8038 Białobrzeski „Popiersie Matejki" Tombiński 80 złr. 8058 Michalski „Par force" Wielogłoski 100 złr. 8136 Łękowski Teofil „Gwiazda prze-

wołnia“ Dyks 55 złr. 8145 Doliński Fr. „Zima“, Fabiański St. 200 złr.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Z teatru.** Pierwsze przedstawienie „Otella“ na scenie teatru miejskiego mogło mieć na celu jedynie chęć stwierdzenia, jak dalece ryzykownem i niewłaściwem jest przedsięwzięcie wystawienie Szekspirowskiej tragedyi w dzisiejszych warunkach teatru krakowskiego. Nigdy bardziej może, jak na tem przedstawieniu, nie dały się uczuć braki personalu, a błędy w układzie i inscenizacyi sztuki.

Ponieważ publiczność przyzwyczajoną jest wiązać z tą tragedyą tradycye popisowej gry artystycznej, więc w danych warunkach przedstawienie w całości musiało być dalekiem od skromnych nawet wymagań. P. Zawadzkiego nauczyliśmy się cenić jako artystę utalentowanego, sumiennego i pożytecznego, który całym szeregiem dobrych ról wkupił się w sympatyę publiczności, ale rola Otella, którą zagrał w sobotę, pomimo że traktowaną była z właściwą temu artyście starannością i przygotowaniem, przechodzi zakres jego sił dramatycznych i artystycznej intuicyi. Artysta nie postawił jej na wyżynie, która pozwala rozwinąć artystyczne stopniowanie dramatycznego napięcia roli stąd też od spokojnego nastroju w akcie trzecim do gwałtownych wybuchów aktu IV był odskok zanadto wielki i nie umotywowany przeprowadzeniem należytych cieniów.

Przedstawicielka roli Desdemony, p. Morska, najbliższą była spełnienia należycie swego zadania. Tkliwy ton, jaki nadała roli, był bardzo dobrze użyty i gdyby artystka umiała wydobyć w pewnych ustępach, jak np. w scenie ostatniej, więcej dramatycznych odcieni więcej przerażenia i grozy, w scenach zaś poprzednich, więcej szlachetnej powagi i godności, kreacya jej byłaby zupełnie dobrą. P. Szobert, jako Jagon, miał kilka chwil szczęśliwych, ale pragnąc zbyt wysunąć rolę na plan pierwszy, cofnął ją jaskrawym rysunkiem i surowemi szczegółami. Z innych ról drugoplanowych wymienić należy pp. Sliwickiego i Nowackiego, jako Rodryga i Cassia, oraz p. Ernę, która jako Emilia końcową scenę przy łożu Desdemony, odegrała z prawdziwem przejęciem się.

Wczoraj, jako uzupełnienie wieczoru, który wypełniła „Hanusia“, odegrano po raz pierwszy znaną jednoaktówkę Dobrzańskiego „Złoty cielec“. W sympatycznym tym obrazku wystąpiła w roli Emmy p. Wajdowska, zdobywając oklask za grę bardzo staranną i poprawną, za dobrze wydobyte akcenta szczerości i naturalności, które pozwalają przypuszczać że przy własnej pracy i informacyach reżyserskich p. W. może być z korzyścią użytą w drobnych salonowych rolkach do których posiada bardzo szczęśliwe warunki. Wybornymi byli pp. Siemaszko i Solski, pierwszy jako Rosenblatt, drugi jako Goldenstern młodszy i tylko p. Przybyłowicz nie umiał należycie dostroić się do tego tercetu. Pan Mielewski przyzwoicie odegrał rolę Ludwika.

Dział ekonomiczny.

Ruch osobowy i towarowy na kolejach państwowych. Według ostatniego wykazu gen. dyrekcyi kolei państw. przewieziono w miesiącu lutym b. r. na wszystkich własnych i we własnym zarządzie kolei państwowych pozostających liniach ogółem osób 2,152.493; ton towarów 1,712.015.

Dochód z przewozu osób i pakunków wyniósł: 1,072.307 złr.; z przewozu towarów 4,713.812 złr. czyli ogółem 5,786.119 złr.

Spostrzeżenia meteorologiczne.

(podług obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 26 marca.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	727·8 mm	727·4 mm	727·0 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+4°,4	+3°,2	+5°,0
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	SW 1	N 1	NNE 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	97 %	92 %	84 %
Stan nieba 0 pog. 10 zup. pochm.	10	10	10

Uwagi: Wczoraj po południu drobny deszcz; dziś całą noc i rano deszcz.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego.)

Wiedeń, 26 marca. Wczoraj i przedwczoraj odbyły się tutaj demonstracye robotników na rzecz muzykantów cywilnych, rzekomo pokrzywdzonych przez członków orkiestr wojskowych.

W restauracyach przyszło w niedzieję do starć między robotnikami i policyą, która dobyła szabel. Kilka osób jest rannych, a kilka aresztowano.

Wczoraj skutkiem zamknięcia dwóch restauracyj przyszło do nowych starć.

Wiedeń, 26 marca. Z powodu topienia się śniegu i deszczów Dunaj wzbiera. Powyżej Wiednia dorzecze Dunaju stoi pod wodą. Z Czech, Moraw i Śląska donoszą o gwałtownem wzbieraniu rzek.

Wełtawa, Łaba, Taya i Opawa wystąpiły z brzegów.

Z Mohacza donoszą, że cała okolica zalana.

Wiedeń, 26 marca. Księżna Montleart umarła w nocy.

Wiedeń, 26 marca. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej p. Lienbacher żalił się, że wniosek związku rolnego, pochodzący jeszcze z listopada 1891 r., a dotyczący opodatkowania procentów i rent, jeszcze dotychczas nie został przekazany komisyi podatkowej, i zapytał prezydenta, dlaczego to się nie stało i co prezydent zamyśla uczynić, ażeby na przyszłość zapobiedz podobnym niewłaściwościom. Mowca nadmienił przytem, że ze 100 rozmaitych wniosków dotychczas nie przekazano właściwym komisyom.

Prezydent odpowiedział na to, że wniosek Lienbachera istotnie wniesiony został 5 listopada 1891 roku, ale stała komisya dla reform podatkowych wybrana została dopiero 22 marca 1893 roku; zresztą przedłożenia rządowe mają pierwszeństwo przed wnioskami posłów, a długie dyskusye z lada błahego powodu czynią przysługujące Izbie prawo inicyatywy wprost iluzorycznem. Co do innych wniosków prezydent nadmienił, iż opóźnienie pochodzi stąd, że brak wogóle związku pomiędzy agendami komisyj, i będzie to rzeczą samej Izby przy obradach nad regulaminem powziąć właściwe uchwały celem umożliwienia szybszego załatwiania wniosków.

Lienbacher chciał znowu coś na to odpowiedzieć, ale prezydent nie dopuścił dyskusyi nad prostem zapytaniem. Poczem Izba przeszła do porządku dziennego, t. j. do rozprawy podatkowej.

Wiedeń, 26 marca. Król serbski Aleksander wraz z ojcem Milanem przejechali wczoraj wieczór przez Wiedeń i pojechali dalej do Belgradu.

Wiedeń, 26 marca Wykaz banku austryacko-węgierskiego za tydzień ubiegły z d. 23 b. m.: Banknotów w obiegu było za 468,096 000 złr., czyli o 6,426.000 złr. więcej, niż w poprzednim tygodniu; zapasu kruszcowego było 324,872.000 złr. (więcej o 6,366.000 złr.), w portfelu wekslowym 117,489.000 złr. (więcej o 515.000), w lombardzie 26,132.000 (mniej o 731 000), banknotów nieopodatkowanych w rezerwie było za 72,192.000 złr. (więcej o 1,619.000 złr.)

Tryjest, 26 marca. Dnia 9 kwietnia odbędzie się spuszczenie na wody nowego parowca, zbudowanego w arsenale austryackiego Lloyda w Tryjeście. Statek nazywać się ma „Habsburg“.

Praga, 26 marca Walne zgromadzenie czeskiego banku eskontowego uchwaliło z czystego zysku w kwocie 816.007 złr. wypłacić dywidendę w wysokości 15%, t. j. po 30 złr. od akcyi. do funduszu rezerwowego dla akcyonaryuszów II klasy odłożyć 350 000 złr., a 15.407 wpisać na rachunek przyszłego roku. Sprawozdanie zaznaczyło pomyślny stan ekonomiczny kraju, jednak zamącony przy końcu roku niepomyślnemi widokami przemysłu cukrowniczego.

Praga, 26 marca. Wełtawa przez noc silnie wezbrała. Przedmieście Lieben i części wysp wełtawskich zalane.

Z Aussig, Jiczyna, Litomierzyc, Pilzna i Berunia donoszą o podniesieniu się wody o 300 do 500 ponad stan normalny.

Budziejowice, 26 marca. Deszcz, który się puścił wczoraj zrana, spowodował nagłe wezbranie Wełtawy i Malcy. Wielkie obszary zalane. Samo miasto zagrożone.

Budapeszt, 26 marca. Na wczorajszej wieczornej konferencyi stronnictwa liberalnego prezydent Rady ministrów Banffy oświadczył, że życzeniem jest rządu, aby Izba poselska wskutek *nuntium* Izby magnatów natychmiast bez odsyłania do komisyi przystąpiła do obrad nad projektem ustawy o recepcyi żydów i bez zmian odesłała go do Izby magnatów. Co się tyczy *nuntium* o ustawie o wolności sumienia, rząd sądzi, że przez wykreślenie trzeciego rozdziału naruszono jednolitość zasad. *Nuntium* należy zatem odesłać w Izbie poselskiej do komisyi szkolnej i prawniczej. Rząd w zupełności obstaje przy zasadach projektu ustawy o wolności sumienia.

Budapeszt, 26 marca. W Izbie poselskiej oświadczył prezydent na dzisiejszem posiedzeniu, że niedawno w Nitrze wybrany sekretarz stanu Latkoczy składa mandat.

Pazmandy omawiał nadużycia przy wyborach w Nitrze i wzywa prezydenta, aby bronił wolności wyborów.

Berlin, 26 marca. *Nationalztg* dowiaduje się, że Benningsen otrzymał przedwczoraj wieczór telegram od dra Bürklina, donoszący, że tenże składa urząd drugiego wiceprezydenta parlamentu.

Berlin, 26 marca. Według telegraficznego doniesienia do biura parlamentu drugi wiceprezydent parlamentu dr. Bürcklin złożył swój urząd.

Berlin, 26 marca. *Nordd. Allg. Ztg.* potwierdza wiadomość, że bar. Saurma-Jelcz został mianowany ambasadorem w Konstantynopolu, a dotychczasowy poseł w Monachium Thielemann ambasadorem w Waszyngtonie.

Berlin, 26 marca. 170 członków parlamentu niemieckiego i 248 członków pruskiej Izby poselskiej udało się wczoraj przed południem do Friedrichsruhe, aby złożyć życzenia ks. Bismarkowi.

Berlin, 26 marca. *Post* donosi, że dzisiaj cesarz odbędzie w Friedrichsruhe przegląd wojska na cześć Bismarka.

Berlin, 26 marca Cesarz z najstarszym swym synem wyjechał do ks. Bismarka do Fridrichsruhe, wieczór powróci do Berlina.

Friedrichsruhe, 26 marca. Bismark przyjmował wczoraj członków Izby panów i posłów do parlamentu. Prezydenci Izby panów i Izby poselskiej mieli przemowy. Wreszcie Levetzow odczytał adres brandenburgskiego Sejmu. Bismark w odpowiedzi na przemówienia zaznaczył, że rząd Rzeszy nie może odpowiedzieć swemu zadaniu bez porozumienia z rządami partykularnemi. Należy utrzymać ideę państwową, a również i Sejm pruski nie powinien zapominać, że król pruski jest cesarzem niemieckim i powinien pomagać mu i prowadzić politykę niemiecką. W tym duchu prosi Bismark, aby wzniesiono okrzyk na cześć cesarza. Na wezwanie to odpowiedziano wiwatami. Poseł Lieberman-Sonnenburg wzniósł okrzyk na cześć Bismarka, który sześćkrotnie powtórzono. O godz. 4 tej goście odjechali z powrotem. Służyła pyszna pogoda.

Friedrichsruhe, 26 marca. Członkowie obu Izb Sejmu pruskiego i parlamentu niemieckiego przybyli tu w dwu osobnych pociągach. Na dworcu przyjmowali ich synowie Bismarka Herbert i Wilhelm, zięć hr. Rantzau i generał Waldersee. Przed pałacem wszystkich gości witał Bismark. Prezes Izby poselskiej Köller miał do Bismarka mowę, na którą tenże odpowiedział.

Fridrichsruhe, 26 marca. Cesarz Wilhelm przybył tutaj dzisiaj w południe, dosiadł konia i udał się na plac, gdzie wojsko było ustawione. Cesarz przeprowadził wojsko na wolny plac pod zamkiem, gdzie ustawił je w formacyi stosownej.

Bismark przybył tutaj w otwartym powozie w uniformie kirasyerów. Wojsko przyjęło go prezentowaniem broni, podczas gdy muzyki odegrały hymn państwowy.

Cesarz imieniem armii miał do Bismarka przemowę i wręczył mu złoty pałasz.

Cesarz przeszedł wraz z ks. Bismarkiem wzdłuż frontu, poczem wojsko przedefilowało przed ks. Bismarkiem.

Potem udał się cesarz z ks. Bismarkiem do pałacu na obiad.

Monachium, 26 marca. Minister oświaty dr. Müller przedwczoraj po południu umarł.

Paryż, 26 marca. Przedwczoraj odbyły się we Francyi trzy wybory do senatu. Wybrano jednego rojalistę i dwóch republikanów. Stosunek głosów w senacie nie uległ wskutek tego zmianie.

Verviers, 26 marca. Simoins, dyrektor wielkich przędzalni, oświadczył delegatom strejkujących, że wskutek odrzucenia przez nich wniosków ugodowych musi zamknąć fabryki. Wskutek tego 1100 robotników pozostało bez zajęcia.

Lens, 26 marca. Na wczorajszem zgromadzeniu socyalistów, na którem było około 3000 uczestników, między nimi znaczna część socyalistycznych deputowanych Izby poselskiej rozwinięto program rewolucyjny, skierowany przeciw burżoazyi, jako klasie panującej. Zgromadzenie przyjęło jednomyślnie rezolucyę, wyrażającą solidarność wszystkich robotników.

Londyn, 26 marca. Depesza urzędu indyjskiego potwierdza doniesienia z Tchitral i dodaje, że porucznik Jones i drugi komendant wojsk Ross ciężko ranni. Dwudziestu saperów pod wodzą poruczników Fowler i Edwards opuściło Mastudsch przed oddziałem Rossa. Niema o nich dotychczas żadnej wiadomości. Powstała obawa, że ostatnie straty Anglików spowodują dotychczas bezczynne szczepy do chwycenia za broń przeciw W. Brytanii.

Londyn, 26 marca. *Reuter Office* donosi z Simonoseki pod datą 24 b. m. Gdy Li-Hung-Tschang wracał właśnie z konferencyi z japońskimi pełnomocnikami, młody Japończyk strzelił do niego z pistoletu i ranił go w twarz. Sprawcę zamachu aresztowano. Działał on — jak twierdzą — z fanatyzmu patryotycznego.

Londyn, 26 marca. Szalona burza srożyła się w Anglii przedwczoraj i w nocy wczorajszej. Na wybrzeżu rozbiło się kilka okrętów i wielu ludzi zginęło. Parowiec, będący w drodze z Maracaybo do Hamburga „Northstar“ rozbił się u wyspy Wight. W dzielnicy londyńskiej Whitechapel zginęły trzy osoby pod gruzami muru, który się zawalił. I na prowincyi zginęło kilka osób pod gruzami walących się domów.

Londyn, 26 marca. *Times* donosi z Kobe. Słychać tu, że Li-hung-czang stracił już wszelką nadzieję w jakiś pomyślny wynik rokowań pokojowych.

Londyn, 26 marca. Z Szangaju telegrafują do *Timesa* dnia 23 marca: Według zdania rzeczoznawców marynarskich zajęcie wyspy Formosy przez jakiekolwiek państwo wojujące sprzeciwiałoby się interesom W. Brytanii, bo stosunki żeglarskie na kanale Formosy (t. j. na cieśninie między stałym lądem a Formosą) nietylko w lecie, ale i w zimie stałyby się zależnemi od siły morskiej nawet szczupłej tego państwa, któreby na Formosie zajęło stanowisko.

Londyn, 26 marca. Według doniesienia d. 24 b. m. Chińczycy cofnęli się do Kinczu w Chinach północnych. Wojskowe operacye na morzu utrudniają burze morskie. Japońskie okręty zajęły wyspę Uachoa — na południowy zachód od Kinczu.

Madryt, 26 marca. Urzędowy dziennik *Nacional* odwołuje się do patryotyzmu narodu, aby umożebnił przywrócenie spokoju i pozwolił rządowi przedewszystkiem zgnieść powstanie na Kubie. Stronnictwo konserwatywne będzie dalej dzierżyć rządy w myśl jego wypróbowanych zasad.

Madryt, 26 marca. Maurowie zaatakowali fort Rio Oro na zachodnim brzegu Afryki. Załoga odparła ich jednak.

Madryt, 26 marca. Minister marynarki rozporządził aby jeden okręt wojenny wyprawił się na poszukiwanie zaginionego okrętu „Królowa-regentka“ na oceanie Atlantyckim aż do wyspy Madeiry. Równocześnie zamianował minister komisyę śledczą, która całą sprawę ma przygotować i przedłożyć najwyższej radzie marynarskiej.

Madryt, 26 marca. Konserwatywni dyssydenci mieli przedwczoraj zgromadzenie, na którem przewodnik ich Silvela oświadczył że nowy gabinet nie jest przydatny na zjednoczenie żywiołów konserwatywnych. Mimo to mowca doradzał swoim przyjaciołom, aby rząd wspierali.

Ferraz został zamianowany sekretarzem stanu dla spraw zewnętrznych, Ramiro prefektem a Rena'ver burmistrzem Madrytu.

Madryt, 26 marca. Urzędowa depesza z wyspy Kuby donosi, że rokosz został zlokalizowany.

Kortezy zwołano na środę. Nowy rząd uchwalił zamianować księcia Mandas ambasadorem w Paryżu, Casę Valencias ambasadorem w Londynie.

Sagasta ofiarował Canovasowi swoje poparcie celem uchwalenia budżetu w parlamencie; obawiają się jednak, że Karliści i republikanie nie dopuszczą do uchwalenia budżetu.

Kopenhaga, 26 marca. Carowa wdowa przybyła tu przedwczoraj wieczór o godz. 6½.

Kopenhaga, 26 marca. Inspektor policyi moralności Korn zastrzelił się wczoraj przed południem.

Kopenhaga, 26 marca. Na wczorajszej radzie ministrów postanowiono rozpisać nowe wybory do Folkethingu na dzień 9 kwietnia.

Flensburg, 26 marca. Bank sonderburski zgłosił wczoraj niewypłacalność. Dotąd naliczono 2,040.000 marek niedoboru, które bankowi winien kasyer Joergesen, zmarły przed 10 dniami. Upadłość banku naraża na stratę mnóstwo niezamożnych ludzi, dlatego oburzenie jest powszechne. Prokuratorya rozpoczęła śledztwo.

Rzym, 26 marca. *Agencya Stefani'ego* donosi z Massawy dnia 24 bm.: Generał Baratieri stanął z wojskiem w Serafe, aby ubiedz w ruchach wojennych Ras-Mangaszę, który nie usłuchał wezwania, aby się rozbroił i miasta Agamy nie napastował.

Rzym, 26 marca. Przedwczoraj w Reggio di Calabria i w prowincyi Calabria odczuto widoczne trzęsienie ziemi, po którem powtórzyło się kilka wstrząśnień. Wypadku nie było żadnego. Ludność zaniepokojona.

Belgrad, 26 marca. Król Aleksander z ojcem przybyli dzisiaj rano, powitani na dworcu przez ministrów i obce poselstwa. Tłumy ludności, zebrane po ulicach, wydawały okrzyki. Król wyraził prezydentowi gabinetu podziękowanie za wzorowe utrzymanie porządku i spokoju w kraju i zapewnił rząd o swojej przychylności.

Cansas City, 26 marca. „Said-Meat-Company-Works“ spaliły się do szczętu. Szkoda wynosi milion dolarów.

Dennver, 26 marca. Hotel Saint Jaimes spalił się. Czterech strażaków pożarnych postradało życie. Wielu gości uratowało się z wielkim wysiłkiem.

Lima, 26 marca. Emanuel Condamo objął prowizorycznie prezydenturę. Caceres odpłynął do Panama. Lud oklaskiwał Piccolę. Powszechnie mniemają, że wybory wypadną na korzyść Piccoli.

Jokohama, 26 marca W parlamencie japońskim przedłożono do uchwały rezolucyę, wyrażającą ubolewanie i oburzenie z powodu zamachu na Li hung-czanga.

Jokohama, 26 marca. Według urzędowych sprawozdań straty armii japońskiej od 21 września r. 1894 do dnia 8 marca r. 1895 wynoszą 541 w poległych w boju i 131 w zmarłych z ran oficerów i żołnierzy. Z powodu chorób zmarło 981 ludzi.

Dziennik *Jiji* zapewnia, że Japończycy dnia 21 b. m. zajęli zachodnią grupę wysp Pescadores. Najpierw wysiedli na ląd majtkowie, a potem wojsko lądowe, nie napotykając na żaden opór. Urzędowego potwierdzenia tej wiadomości niema.

Simonoseki, 26 marca. Sprawca zamachu wczorajszego na Li-hung-czanga nazywa się Koyoma-Rokunossoki i ma lat 21. O jego przeszłem życiu nic nie wiadomo. — Strzał ugodził Li-hung-czanga w policzek. Rana nie jest groźną.

Prezes ministerstwa telegrafował do Hieroszymy po lekarza przybocznego cesarskiego. Ministrowie i najwyżsi dostojnicy składali swoje ubolewanie. Policya i wojsko zarządziły środki przezorności, aby zapobiedz ponowieniu się podobnych napaści.

Rząd wyraził Li hung-czangowi swoje głębokie współczucie i ubolewanie z powodu tego czynu, który wynikł z fanatyzmu.

Cesarz i cesarzowa przez osobnego posła polecili wyrazić Li hung-czangowi swoje współczucie i swoje oburzenie z powodu tego niegodziwego czynu.

Hong-hong, 26 marca. Według doniesienia do *Biura Reutera* z Taku, na wyspie Formosa Japończycy zostali odparci przy lądowaniu na wyspy Pescadores.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 26 marca 1895.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	101	50
Zjednoczony dług w srebrze	101	65
Austryacka renta złota	124	60
4% austryacka renta (marcowa)	101	15
4% węgierska renta złota	124	—
4% węgierska renta koron.	99	05
Akcye banku austro-węgierskiego	1083	—
Akcye kredytowe	405	25
Londyn	122	80
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	60	05
20 marek	12	—
20-to frankówki za sztukę	9	71½
Banknoty włoskie	46	35
Dukaty austryackie	5	77

Wiedeń, 26 marca. Ruble 131·—. Cena nafty 16·— — —·— Spirytus gotowy 15·50. — Żyto na wiosnę 6·10—0·00. Pszenica na wiosnę 7·10 do 0·00. Owies na wiosnę 6·63—0·00.

Wiedeń, 26 marca. 4% oblig. poż. kraj. z 1891 97·50; 4% oblig. poż. kraj. z 1893: 98·—; 4% galic. fund. propin. 98·30; 4½% list. banku kraj. 101·—; 5%-owe obligi banku krajowego 102·—; 4% list. kred. ziemsk. 56 let. 98·—; Akcye Karola Ludwika 222·50; Akcye kolei lwowsko-czern. 331·—; Losy z 1854 na 250 złr. — 151·50; losy z 1860 na 500 złr. — 158·—; losy z roku 1860 na 100 złr. 164·75; losy z 1864 za 100 złr. — 196·75; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 409·—; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 455·—; Länderbank na 200 złr. — 294·—; akcye austro-węg. banku na 600 złr 1083 —

Berlin, 26 marca. Godzina 2 minut 50 po poł. Austryackie kredyty 250·75 mrk. Węgierskie kredyty —·— mrk. Austryacka złota renta 103·40 mrk. Austryacka srebrna renta 99·75 mrk. Węgierska złota renta 103·— mrk. Węgierska renta koronowa 97·75 mkr. Austryackie banknoty 166·55 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej 164·— mrk. Ruble 219·— mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego 67·40 mrk.

Odpowiedzialny Redaktor: *Michał Konopiński.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

L. 1462.

Edykt.

Dnia 30 marca 1895 o godzinie 9 przed południem odbędzie się **na miejscu** dobrowolna publiczna licytacya **realności,** należących do spadku **Franciszka Tetli sen.,** a mianowicie realności Nr. k. 42 lwh. 41, Nr. k. 43 lwh 42, Nr. k. 52 lwh. 48 i lwh. 110 gminy katastralnej Frysztadzkie Przedmieście **w Cieszynie.** Łączna cena wywołania wynosi 26.000 złr. i niżej tej ceny realności te nie będą sprzedane.

Każdy licytant ma przed rezpoczęciem licytacyi złożyć do rąk komisyi licytacyjnej 10% ceny wywołania w gotówce lub też w papierach wartościowych, pupilarne bezpieczeństwo mających

Dalsze warunki licytacyjne, jako też wykazy hipoteczne, dotyczące przedmiotów licytacyjnej sprzedaży, można przejrzeć w tutejszym c. k. Sądzie.

Tabularne uprawnienia, wpisane na realnościach sprzedać się mających, a w szczególności prawa wierzycieli hipotecznych pozostają nienaruszone.

C. k. Sąd obwodowy.

Cieszyn, dnia 15 marca 1895.

685 3 3 C. k. radca dworu
(L. S) (podpis nieczytelny)

Konkurs.

Przy **kopalni węgli JWgo Andrzeja hr. Potockiego w Sierszy** jest do obsadzenia posada

Asystenta ruchu

z początkową roczną płacą 700 złr. prócz wolnego mieszkania kawalerskiego, węgli na opał i nafty na światło.

Podania, zaopatrzone w metrykę, świadectwa fizycznego uzdolnienia, tudzież ukończonych studyów akademii górniczej i odbytej praktyki, wnieść należy **po koniec marca 1895 r.** na ręce 400 11 0

Administracyi dóbr hr. Potockich w Krzeszowicach.

Obwieszczenie.

Dyrekcya domu karnego w Wiśniczu zawiadamia, że w drodze ofert odda **dostawę żywności i innych potrzeb dla 54 więźniów,** którzy od maja b. r. począwszy przez kilka miesięcy **we wsi Sidzinie w powiecie Myślenickim do robót około zabudowania potoków górskich wysłani zostaną.**

Bliższe warunki dostawy przejrzeć można w Dyrekcyi domu kary w Wiśniczu. Oferty mają być **do 10 kwietnia 1895 r.** do Dyrekcyi domu kary w Wiśniczu podane. 701 3 3

Zdolnego buchaltera
poszukują 692 3 3
J. Schmindling i Stan. Papciak
Pierwsza parowa fabryka wyrobów stolarskich w Jaśle.

✝ 737 1

Za spokój duszy ś. p.

Józefa Kotarbińskiego

naczelnika kancelaryi ordynacyi hr. Krasińskich, odbędzie się

Nabożeństwo żałobne

we czwartek dnia 28 marca 1895 roku o godzinie 10 rano w kościele OO. Kapucynów.

Podziękowanie.

Przygnębiona boleścią pogrążona w smutku rodzina po stracie śp. **Aleksandra Ślepowron Zieleńskiego** wyraża serdeczne publiczne podziękowanie tym wszystkim, którzy oddając ostatnią posługę zmarłemu, przyczynili się do uświetnienia smutnego obrzędu pogrzebowego, a nam wyrazami współczucia i życzliwości przynieśli ulgę w strasznem nieszczęściu.

Bochnia, 18 marca 1895 r.

728 1 **Rodzina.**

Wdowiec

urzędnik, z uniwersyteckiem wykształceniem, mający, obok stałej rocznej płacy i prawa do emerytury, **kilka tysięcy osobistego majątku,** pragnie **w celach matrymonialnych** poznać **adres osoby,** nie starszej nad lat 30, uczciwej i gospodarnej. Wymagany bodaj skromny posag, który na żądanie może być zabezpieczony. Odpowiedź oczekiwana **najdalej do 31 marca b. r.** pod adresem: **„Filax** poste restante **Krzeszowice“,** z dopiskiem: „Do wydania z poczty tylko okazicielowi kwitu inseratowego „N. Reformy“ Nr. 735“. — Pożądana fotografia; pośrednicy zawodowi wykluczeni.

Dyskrecya ścisła zapewniona. 735 1

Zakład św. Józefa dla osieroconych chłopców

w Krakowie, ul. Karmelicka, 70,

ma zaszczyt polecić Szan. Publiczności **nasiona warzywne** i **kwiatowe, cebulki** i **kłącze kwiatowe, szczepy** i **krzewy owocowe; róże** niskie i wysokopienne, wszelk. rodzaju **rośliny doniczkowe** itd. 728 1 20

Cennik na żądanie przesyła się.

Srebra stołowe pr. 13.

Wacław Głowacki jubiler

w Krakowie, Rynek gł., L. 20,

poleca

skład wyrobów złotych, srebrnych i jubilerskich

własnego wyrobu i z pierwszych fabryk zagranicznych

po cenach umiarkowanych.

Zamówienia i reperacye uskutecznia jak najprędzej. 684 1 6

Cukiernice, kosze i lichtarze srebrne. Wybór pierścionków zaręczynowych.

Hodowla nasienia buraków

w Czyżowicach p. **Mościska.**

sprzedaje odmianę pastewną **„czerwone oberndorfskie“** własnej produkcyi, **kilo po 30 centów,** ręcząc za prawdziwość odmiany i siłę kiełkowania. Mniej jak 5 kilo nie wysyła się. 679 1

Wspólnika lub Wspólniczki

z kapitałem 5000 złr.

do powiększenia dobrze się rentującego interesu, poszukuje się zaraz. Pośrednictwo wykluczone.

Zgłoszenia pod lit. **J. P.** przyjmuje Administracya „N. Reformy“. 725 1 4

KUCHARZ

znający się dobrze także **na ogrodnictwie,** poszukuje miejsca **od 1 lub 15 kwietnia na ordynaryę** lub pod innemi warunkami. Zgłoszenia: pod lit. **J. L.** poste restante **Oświęcim.** 715 1 2

Gospodarstwo w dobrem położeniu, 7 morgów gruntu, dom ze sklepem i z zabudowaniami gospodarskiemi w bardzo dobrym stanie, z powodu interesów familijnych **do sprzedania.** 729 1 3

Adres: **W. Ł.** poste restante **Radłów.**

Kto się chce ożenić

niech się zwróci z zaufaniem do Administracyi **„Union“, Budapeszt, Rottenbillergasse** L. 1. Świetne partye. Wyjaśnienia pod dyskrecyą za 15 ct. w znacz. poczt. 730 1 2

Do wynajęcia

każdego czasu

przy ul. Kanoniczej, L. 16,

na parterze: 5 pokoi, przedpokój i kuchnia;
na I piętrze: 5 pokoi, przedpokój i kuchnia;
na II piętrze: 8 pokoi, przedpokój i kuchnia, tudzież 5 pokoi, przedpokój i kuchnia.

W każdej kuchni I i II piętra wodociąg. 706 2 0

Bliższej wiadomości udzieli: **August Raczyński, Dom bankowy, Rynek gł., linia A—B, L. 42.**

300 **Fabryka cukrów** poleca 28 0

Frou-Frou! BOMBY!

Marschal, Royal, ¼ kilo **1 złr. 20 ct.**

A. Nowiński, ul. Bracka, 5.

Damasty jedwabne 65 ct.

do **14 złr. 65 ct.** za metr — z moich fabryk — jakoteż **czarne, białe i kolorowe jedwabie Henneberga** od **35 ct.** do **złr. 14.65** za metr — gładkie, prążkowane, w kratkę, wzorzyste, damasty itp. (około 240 rozm. gatunków i 2000 rozm. kolorów, deseni itp.)

Damasty jedwabne	od **65 ct.—14.65**	**Grenadyny jedwabne**	od **80 ct.—7·65**
Batyst. suknie jedwab.	od **złr. 8·65—42·75**	**Jedwabny Surah**	„ **80** „ **—3.80**
Fulary jedwabne	od **60 ct.— 3·35**	**Jedwab. fulary japońskie**	„ **80** „ **—3.35**
Jedwab. atłas na maski	„ **35** „ **— 1.90**	**Jedwabne Bengaliny**	od **złł. 1·20—6·30**
Jedwabny Merveilleux	„ **45** „ **— 5.85**	**Jedwabne franc. Faille**	„ „ **1.45—6.80**
Balowe materye jedwab.	„ **35** „ **—14.65**	**Jedwabna krepa chińska**	„ **1.35—6.65**

za metr.

Jedwabne Armûres, Monopolis, Cristalliques, Moire antique, Duchesse, Princesse, Moscovito Marcellines, jedwabne **materye na kołdry** i **chorągwie** itd. itd. wolne od opłaty pocztowej i podatku wprost do domu. — Próbki i katalogi natychmiast. — Do Szwajcaryi porto podwójne. 6 3 10

Fabryka jedwabiów G. Henneberg, Zurych (c. i k. dostawca nadworny).

Ludwik Szufa

krawiec męski

Kraków, ulica Szewska, L. 28, I piętro,

zawiadamia Szanowną Klientelę, że otrzymał świeże 726 1 6

materyały angielskie

na sezon wiosenny i letni.

Wydział krajowy. L. 11.856.

Ogłoszenie konkursu.

Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem ogłasza niniejszem konkurs na następujące posady w swoim oddziale technicznodrogowym.

a) **na trzy posady elewów technicznych** z adjutum po 600 złr. względnie 700 złr. rocznie:

b) **na jednę posadę asystenta technicznego** z płacą 800 złr. rocznie, dodatkiem aktywalnym 180 złr. rocznie i prawem do trzech dodatków pięcioletnich po 50 złr. rocznie: ewentualnie:

c) **na jednę posadę inżyniera adjunkta** z płacą 1000 złr. rocznie, dodatkiem aktywalnym 180 złr. i prawem do trzech dodatków pięcioletnich po 60 złr. rocznie.

Od kandydatów na posady elewów technicznych wymaga się dowodu ukończenia wydziału inżynieryi, szkoły politechnicznej, złożenia z dobrym postępem pierwszego egzaminu państwowego i wszystkich egzaminów rocznych.

Pierwszeństwo będą mieli kandydaci, którzy się wykażą świadectwem ze złożenia z dobrym postępem także drugiego egzaminu państwowego.

Od kandydatów na posadę asystenta technicznego, względnie inżyniera adjunkta, wymaga się oprócz powyższych dowodów, nie mniej też dowodu odpowiedniej praktyki fachowej, także złożenia z dobrym postępem drugiego egzaminu państwowego inżynieryi w c. k. szkole politechnicznej lub też dowodu zupełnego ukończenia równorzędnej wyższej szkoły fachowej w państwie austryackiem lub za granicą — w tym ostatnim wypadku, zarazem dowodu dokładnej znajomości języków krajowych.

Kandydat na każdą z powyższych posad ma nadto udowodnić metrykę urodzenia, iż nie przekroczył 40 roku życia.

Podanie ostemplowane i poparte wymaganemi powyżej dowodami należy wnieść do protokołu podawczego Wydziału krajowego **najdalej do dnia 30 kwietnia 1895 r.** 731 1

Lwów, dnia 26 lutego 1895 r.

Astma

wyleczona. Od lat 8 dokuczał mi silny, często się powtarzający katar i ból głowy, do którego przyłączyła się później duszność, a w końcu cierpienie to przemieniło się w astmę peryodycznie występującą. Dolegliwość ta rozpoczynała się każdym razem od ciężkiego oddechu, w nocy pociłem się bardzo, poczem drapało mnie w gardle, wydzielałem wiele flegmy, a oddechając, doznawałem boleści w okolicy żołądka. O oznaczonej godzinie rozpoczynał się następnie kaszel. Nogi miałem zawsze wilgotne i zimne. Wskutek tego cierpienia, które mnie w końcu nie opuszczało całemi tygodniami, życie było mi ciężarem. Poddałem się kuracyi pana **Pawła Weidhaas w Lesznie Dolnem** (Niederlössnitz, Hohestrasse 356) **pod Dreznem.** Już po krótkiem jej zastosowaniu mogłem w nocy spać, nie doznając duszności, nogi miałem cieplejsze, tylko katar to ustawał to się pojawiał. Ale obecnie znikła zupełnie i ta dolegliwość i dzięki Bogu po tej prawdziwej radykalnej kuracyi czuję się zupełnie zdrowym. 526 1

526 1 **Adolf Zucker,** kupiec, **Obdach,** Styrya.

Kraków **Zakład artystyczno-ślusarski** Dajwor 6

JÓZEFA GORECKIEGO

odznaczony licznemi świadectwami i złotym medalem wystawy krajowej we Lwowie, poleca się do wszelkich **robót ornamentalnych, stylowych, kutych z żelaza, miedzi i mosiądzu.** 727 1 50

FABRYKA

wyrobów masarskich i wędlin

na sposób warszawski

ALEKSANDRA SEIDLA

Kraków, ul. Mikołajska, L. 12,

poleca na nadchodzące **święta Wielkanocne** wszelkie swojskie wyroby w zakres masarstwa wchodzące jako to: **wielki wybór znanych z dobroci, nieulegających zepsuciu**

świeżych szynek

kiełbasy, głowizny, salcesony, kabanosy, kiszki pasztetowe, ozory wędzone i gotowane i t. p., wszystko świeże, najsmaczniej wykonane. 683 3 10

Smalcu przedniego i Słoniny wielki wybór.

Wszelkie zamówienia już teraz przyjmuje — Ceny możliwie niskie. Wysyłki na prowincyę uskutecznia się najakuratniej według zlecenia.

Parasolki angielskie najmodniejsze

w największym wyborze. **„Główny skład na Kraków“.**

Najmodniejsze weloniki. Paski gumowe „Kopacsi“. Paski angielskie. Rękawiczki z fabryki Zachariasa. Wstążki. Koronki. Hafty. Jaboty. Kołnierzyki koronkowe.

Szale lyońskie. Rękawiczki letnie. Pończochy. Skarpetki. Przybory do szycia i haftu

poleca po cenach umiarkowanych, towar doborowy 724 1 6

Eug. Smidowicz

w Krakowie, Sukiennice, L. 29.

Galicyjskie akcyjne

TOWARZYSTWO HANDLOWE

we Lwowie, ulica Jagiellońska, 3,

poleca świeżo wypróbowane, prze Stacye doświadczalne ściśle zbadane

NASIONA:

Lucernę oryginalną francuską w najlepszym gatunku, wolną od kanianki.
Koniczynę czerwoną, gruboziarnistą, starannie oczyszczoną na specyalnych młynkach, zupełnie wolną od kanianki.
Koniczynę białą, zupełnie czystą, bez kanianki.
Koniczynę szwedzką, zupełnie czystą, bez kanianki.
Tymotkę srebrzysto-białą, bez kanianki.
Raygras angielski, francuski, włoski i wszystkie inne **trawy pastewne.**
Szporek olbrzymi i zwykły.
Buraki pastewne w wypróbowanych najlepszych gatunkach jak: Mamuty, Oberndorfskie, Eckendorfskie, Piloty itp.
Pszenicę, żyto jare, jęczmień i owies w szlach. wczesn. i późn. odmianach.
Kukurudzę „Koński ząb“, oryginalny amerykański „Virginia“ i węgierski.
Kukurudzę Cinquantino, Pignoletto, Bukowińską itp.
Fasolę olbrzymią białą, czarną i inne.
Groch „Victoria“, zielony drobny, złoty.
Łubin żółty, niebieski i biały.
Wykę, Bobik, Soczewicę — tudzież

wszelkie inne nasiona po cenach targowych.

Nawozy sztuczne

z gwarancyą za ilość i jakość składników.

Wszelkie maszyny rolnicze

między innemi: 589 9 10

Generalne zastępstwa:

Fabryki maszyn król. węgierskich kolei państwowych w Budapeszcie: **Lokomobile, młocarnie, elewatory, parowe wyłuskiwacze do ziarn kukurudzy.**
Fabryki pługów Braci Eberhardtów w Ulmie n. D.: **1, 2, 3 i 4-skibowe pługi kute z czystej stali.**
Fabryki wag C. Schember i Synowie w Wiedniu: **wagi decymalne, centymalne, dla zboża, bydła** itp. i wiele innych z pierwszorzędnych fabryk.

Molla Proszki Seidlickie.



OSTRZEŻENIE.

Prawdziwe tylko wtedy, jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Moll.**

Trwały i pewny **skutek** tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka i trzewiów brzusznych,** kurczach żołądka, zaflegmieniu, zgadze i **chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby, **zastojach, rwie** i hemoroidach, w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

☞ **Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.** ☜

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól Molla

Prawdziwe tylko wtedy, jeżeli każda flaszka opatrzona jest znakiem ochronnym **A. MOLL** i zamknięta plombą ołowianą **„A. MOLL“.**

Wódka francuska i sól Molla jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie jako środek uśmierzający do wcierania przeciw rwaniu w członkach i innym przypadkom powstałym skutkiem zaziębienia, działa wzmacniająco na muszkuły i nerwy.

Cena oryginalnej plombowanej flaszki 90 centów.

Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlaube.

Uprasza się P. T. Publiczność wyraźnie żądać wyrobów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moim znakiem ochronnym i podpisem.

Składy utrzymują w KRAKOWIE aptekarze: W. Redyk, A. Siedlecki, Konstanty Wiszniewski, handel Stanisława Szarskiego i Syna. 511 5 52

Dra FRYDERYKA LENGIELA 179 50 0

Balsam brzozowy



Już sam sok roślinny, płynący z brzozy, jeżeli na pniu przedziurawiono korę, znany jest od niepamiętnych czasów, jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli się jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzi w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie dopiero nabiera prawie cudownej siły.

Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, to już **nazajutrz rano odpadają prawie nieznaczne łupieże ze skóry, która staje się przezto lśniąco białą i delikatną.**

Balsam ten wygładza na twarzy zmarszczki i blizny powstałe z ospy i nadaje twarzy młodocianą barwę, a cerze białość, delikatność i świeżość; usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerwoność nosa, stłuszczenia i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia 1 złr. 50 ct. **Dra Lengiela mydło benzoesowe,** najłagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło dla skóry, umyślnie przyrządzone, po 60 ct.

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: **we Lwowie** u Z. Ruckera; **w Krakowie** u Wiktora Redyka; **w Czerniowcach** u Golichowskiego nast. Mabl apt. Schmiedt & Fontin, droguerya; **w Tarnopolu** u Marcyana Krzyżanowskiego; **w Tarnowie** u Maurycego Adlera, J. Niesiołowskiego; **w Bielsku** u Alfreda Blumenthala i w drogueryi A. Haas.

K. Zieliński

mechanik i optyk w Krakowie,

Rynek główny, Linia A—B, 39, 125 83 0



poleca **instrumenty miernicze, lornetki teatralne i polowe, okulary, cwikiery, ciepłomierze** pokojowe, lekarskie i do celów chemicznych. — **Aparaty elektryczne** lekarskie, **baterye** lekarskie z prądem stałym, **barometry, aneroidy** i t. p.

Wszelkie reperacye oraz zamówienia wykonnie bezzwłocznie.



Nakładem księgarni

Seyfartha i Czajkowskiego

we Lwowie, Rynek, L. 24,

wyszło i nabyć można we wszystkich księgarniach dzieło:

Genealogie

żyjących utytułowanych

Rodów polskich

wydał

Jerzy Sewer hr. Dunin-Borkowski.

Część I. obejmuje rody książęce, hrabiowskie, baronowskie, wreszcie rodziny szlacheckie, które dziedziczny tytuł hrabiów papieskich otrzymały.

Cena w oprawie **5 złr.,** w bardzo ozdobnej oprawie ze złoconemi brzegami **złr. 6.50,** z przesyłką pocztową o 25 ct. więcej. 676 2 3

Księgarnia Seyfartha i Czajkowskiego we Lwowie

otrzymała na skład główny:

Henryka Olechowicza Steckiego

„Wspomnienia mojej młodości“.

Cena egzemplarza **złr. 1.20,** z przesyłką pocztową **złr. 1.35.**

Kamienica II-piętrowa

o 4 oknach front,

w głównym Rynku położona, jest z wolnej ręki **do sprzedania.**

Wiadomość **w handlu win Jana Gralewskiego, ul. Grodzka, L. 44.** 641 5 5

Pierwsza krakowska

parowa pralnia i farbiarnia chemiczna.

Biuro centralne:

Kraków, ul. Grodzka, 51,

(przystanek kolei konnej).

Lwów, Jagiellońska, 9.

Uprasza P.T. publiczność, która na nadchodzący sezon ma zamiar dać przedmioty do czyszczenia lub farbowania, by zechciała to łaskawie wkrótce uczynić, **gdyż w samym sezonie trudniej życzenia ściśle** wypełnić. 557 8 10

Z poważaniem

Hecker i Vaternacht.

Dla starszych i młodych

mężczyzn!

Przetwory regeneracyjne

przez starszego lekarza sztabowego Dra Müllera od licznych lat przepisywane przeciwko wszelkim **chorobom nerwowym,** które pochodzą **z rozdrażnienia nerwów** itp., itp. i pociągają za sobą **przytępienie umysłu i osłabienia ciała.** — Okazały się szczególniej skutecznym **środkiem wzmacniającym w osłabieniu siły męskiej.** Cena wraz z dokładnym lekarskim opisem sposobu użycia złr. 3.10, pocztą o 25 cnt. więcej za opakowanie. — Jedyny główny wyrób i skład:

St. Georgs-Apotheke, Wien, V/2, Wimmergasse Nr. 33,

gdzie należy się zwracać z wszelkiemi pisemnemi zamówieniami.

Na składzie **w Krakowie** ma **Eug. Heller,** aptekarz. 191 11 16

WINO Riesling

białe

czysty, zdrowy napój stołowy

litr 48 ct.

do nabycia wyłącznie w handlu

Antoniego Suskiego w Krakowie. 689 2 6

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.